

# BETHANIA



NR 2 (275) CZERWIEC 2023 r.



6. sierpnia - Święto Przemienienia Pańskiego



**25-lecie KSKP**

**10-lecie Klubu Seniora**



**Rocznica I Komunii św.**

**Na pielgrzymim szlaku**



**Siostra Beyzma w dalekiej Brazylii**



# Cudze chwalicie...

## (refleksja na wakacje)

### \* \* \*(wakacje bez Boga)

*nie ma  
wakacji  
od  
oddychania*

*tudzież  
od jedzenia  
odpoczywać  
się nie da*

*od nauki  
relaks  
do nieuctwa  
droga*

*od  
Boga  
wakacji  
nie ma*

Z psalmu 23 mogliśmy zrobić definicję wakacyjnych marzeń – zamierzeń. Wcale niekoniecznie począwszy od Dobrego Pasterza. I tak, marzą się nam „zielone pastwiska” i źródła orzeźwiający (niekoniecznie duszę). Marzy nam się błogostan, że „niczego mi nie braknie” i „leżenia” plackiem w tymże stanie. Także, o jakże zasłużony odpoczynek. Nie może też zabraknąć suto zastawionego stołu – także „na oczach wrogów”, wścibskich sąsiadów, rodziny po to, by się pokazać, jaki to mój kielich pełny po brzegi.

Jest i owszem w czasie wakacyjnym to, co powyżej, ale i także to, o czym chcielibyśmy nie pamiętać, a mianowicie, że warto byłoby, żeby to Dobry Pasterz nas prowadził. Jakże wytarte wydaje się powiedzenie, że „wakacje nie są odpoczynkiem od Pana Boga”. Że powie mnie (a nie zwiedzie) „po właściwych ścieżkach”. Bo jeśli czasem odpoczynku ma być tylko i wyłącznie moja przyjemność, to chyba coś nie gra. Dobrze wiemy, że wakacje nie są wolne od utrudnień i że ich nie będzie, jeśli trudów się nie podejmie. Nieraz niebo się zachmurzy. Pogoda popsuje. Czyli doświadczenie przechodzenia „przez ciemną dolinę” i nie po to, by psioczyć, narzekać i marudzić, ale by znaleźć nowe formy przebywania nie na łonie natury, ale pod dachem.

Zło ze swej natury kusi i kusić będzie, ale „zła się nie ulęknę”, bo wiem, że zawsze i wszędzie, także w czasie wakacji i urlopu Pan Bóg jest ze mną. I choć odwra-

cam głowę czy też odwracam się plecami, to wyczuwam ów „kij i łaskę pasterską”, które nie biją, a wskazują właściwą drogę.

Nikomemu też nic nie muszę udowadniać! Pamiętajmy, że będąc z Bogiem, mamy to, co jest potrzebne i pierwszą postawą jest dziękczynienie. Tutaj nasuwa mi się znane powiedzenie: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”. Odnoszę wrażenie, że tak dzieje się coraz częściej. Śnią nam się – marzą – dalekie kraje, inne zwyczaje. A swoje? A nasze? Czy rozglądamy się za „naszym”? I wcale nie chodzi o zaściankowość, o którą będziemy posądzeni czy wręcz oskarżani. Tym nie musimy się martwić. Po co mi urządzać wczasy nie wiadomo gdzie, skoro „pod ręką” jest tyle cudownych miejsc i wydarzeń? Blisko? Nie trzeba daleko jechać. Rozejrzeć się można.

Bo nie będzie czym się pochwalić? A „swoim” nie można się pochwalić? Ktoś powie, że to mrzonki, a ja myślę, że zapach siana jest taki swojski, że aromat ziemi po deszczu jest taki nasz. Jeszcze smak polskich potraw też ma w sobie niezapomniany urok i doznania kulinarne. Zaiste Pan Bóg „stół dla mnie zastawia” i to bez ograniczeń. To ja wybieram. Ruszam się czy też nie. Biegam chaotycznie czy spokojnie nawiedzam. Zaliczam czy też sycę się każdą chwilą, miejscem, spotkaniem.

„Bez Boga ani do proga” – wstęp mają wszyscy. To On jest nam Towarzystwem nieodłącznym gdziekolwiek się wybieramy, bo „dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia”, a ostatnimi – daj Boże, wiecznymi wakacjami będzie chwila, w której „zamieszkać w domu Pana po najdłuższe czasy”. Czego każdemu z drogich Czytelników (i sobie) życzę z całego serca.

*o. Robert Więcek SJ*



# LIPIEC – miesiącem czci Najdroższej Krwi Chrystusa

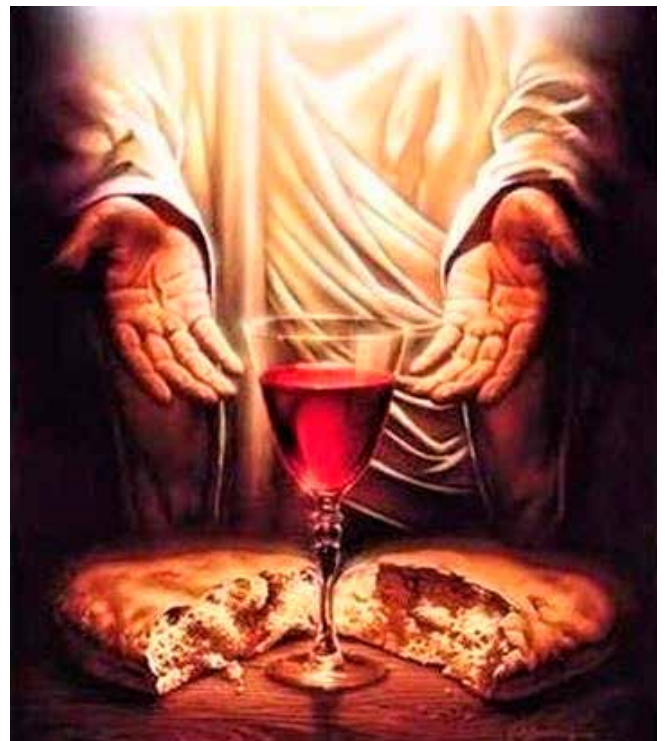
Lubimy chodzić na nabożeństwa majowe, zapoczątkowane na ziemiach polskich w połowie XIX w. Śpiewamy na cześć Matki Bożej, gromadząc się ochoczo w kościołach czy przy kapliczkach. Lubimy nabożeństwa czerwcowe. W oktawie Bożego Ciała chętnie uczestniczymy w procesji eucharystycznej. Cieszy nas udział w pielgrzymce na Jasną Górę, do Lourdes, Fatimy czy Medjugorja. Bez Matki Bożej nie wyobrażamy sobie życia w łasce, bo Ona jest drogą do Jezusa, naszego Zbawiciela. I te myśli o zbawieniu pragniemy przybliżyć, bo jest to prawda o ogromnej miłości Pana Boga do swego stworzenia, które poruszone łaską Bożą żałuje i pragnie mu być posłuszne.

Z Biblii wiemy, że Bóg wybrał naród żydowski, którym szczególnie się opiekował. Tak na przykład było w niewoli egipskiej, gdy anioł śmierci omijał mieszkania Izraelitów, bo ich drzwi były pomazane krwią zabitego baranka. Tak było w czasie wędrówki Żydów, gdy Bóg przez Mojżesza zawarł przymierze pod górą Synaj z użyciem krwi baranka, a przecież nieraz ciężko grzeszyli. O wierności dla zawartego przymierza Bóg przypomniał potem przez proroków. W końcu wybrał Jana Chrzciciela, by przygotować naród na przyjście Mesjasza. To Jan nad Jordanem wskazał Go słowami: „Oto Baranek Boży” (zobacz J 1,29-36). Kierował więc myśli słuchaczy ku zbawieniu za cenę Jego Najświętszej Krwi. O roli Zbawiciela dużo mówi natchniony list do Hebrajczyków. Przejmująco mówią o wylaniu Jego Krwi słowa konsekracji wina podczas przeistoczenia.

Podprowadza nas do tego tematu pewne wydarzenie, które miało miejsce w Norwegii. Wiadomo, że na jej wybrzeżu są fiordy, czyli wąskie i głębokie zatoeki morskie o stromych i skalistych brzegach. Podczas pewnej burzy rozbił się tam statek pasażerski. I oto po burzy ratownicy znaleźli na skale martwą matkę z żyjącym jeszcze u jej piersi dzieckiem. Dziecko przetrwało, bo jego matka, nie mająca już pokarmu, utrzymywała je przy życiu własną krwią. Niestety wyczerpana umarła, ale ocalała dziecko. Jest to niespotykana miłość macierzyńska, przed którą chylimy czoło. Czy również dziś nie jesteśmy wdzięczni tym, którzy podczas transfuzji oddają część swojej krwi w szpitalach czy przychodniach?

Wróćmy jednak do Jezusa Zbawiciela. On to powiedział na Ostatniej Wieczerzy: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Jezus Zbawiciel w przed-

dzień swej śmierci ustanowił bezkrwawą Ofiarę, a potem dobrowolnie wydał się w ręce nieprzyjaciół. Jakie cierpienie musiał znosić u Annasza i Kajfasza? U Piłata zaś przeszedł okrutne biczowanie i cierniem koronowanie. Jaki ból musiał znieść po skazaniu na śmierć? Jak potem okrutna była Jego droga krzyżowa, ukrzyżowanie i śmierć na krzyżu, by otworzyć niebo, zamknięte przez grzech Adama?!. Zaiste nie ma większej miłości, gdy ktoś oddaje życie za przyjaciół swoich. I to za nas - grzesznych ludzi. A my korzystamy z łaski Jezusowego zbawienia w sakramencie spowiedzi, korzystamy podczas świadomie przeżywanej Mszy św. – bezkrwawej Ofiary Jezusa. Cieszymy się pokornie przyjętą w stanie łaski komunią świętą. Dlatego Bogu niech będą dzięki za te łaski. Odruchowo szeptamy słowa koronki do Miłosierdzia Bożego: „Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata”. To miłosierdzie chcemy wyrażać pomocą drugiemu w potrzebie. Święta s. Faustyna modliła się: „... Dopomóż mi, Panie, aby moje oczy ..., słuch mój..., język mój..., serce moje było miłosierne” (Dzienniczek nr 163).



Pozostaje jeszcze coś dopowiedzieć o samym nabożeństwie do Najświętszej Krwi Pańskiej. Oto od dawnych wieków chrześcijaństwa istniał kult dla narzędzi Męki Pańskiej, szczególnie dla relikwii Krzyża Św. Jednak sam kult rozwijał się powoli. Niestety do jego poważnego zmniejszenia przyczynił się surowy

jansenizm, rozpowszechniony na zachodzie Europy w XVII w. Ten rygorystyczny ruch religijny niestety oddalał wiernych od Pana Boga, dlatego papież Klemens XI potępił go. Na szczęście kult Najświętszej Krwi zaczął się rozwijać w początkach XIX w. Apostołem Krwi Chrystusa był rzymski kapłan, św. Kasper del Bufalo, założyciel Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa. Obecnie w Częstochowie pod opieką Misjonarzy znajduje się jedyne w Polsce sanktuarium Przenajdroższej Krwi, gdzie od 1998 r. czczone są relikwie Krwi Chrystusa z Mantui – dar Sióstr Przenajdroższej Krwi z Schellenbergu (Księstwo Lichtenstein).

Przez wieki papieże troszczyli się o rozwój kultu. Papież Benedykt XIV polecił ułożyć Mszę św. i oficjum ku czci Boskiej Krwi. Pius IX dekretem Redempti sumus (1849 r.) wprowadził obchody święta Krwi Chrystusa w całym Kościele. Pius X zatwierdził datę święta na 1 lipca. Papież Jan XXIII, wielki czciciel Przenajdroższej Krwi, zatwierdził Litanię do Krwi Chrystusa w całym Kościele, o czym mówi w liście apostołskim *Inde a Primis* – O kulcie Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa – 30.06.1960 r. i zachęcał by szczególnie w lipcu odmawiać ją indywidualnie i wspólnotowo.

Święty Jan Paweł II w rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański 1 lipca 2001 r. przypomniał, że „zaczyna się lipiec, miesiąc, który zgodnie z ludową

*tradycją poświęcony jest kontemplacji Najświętszej Krwi Chrystusa, niezgłębionej tajemnicy miłości i miłosierdzia. Krew Chrystusa jest ceną, którą Bóg zapłacił, aby wyzwolić ludzkość z niewoli grzechu i śmierci. Jest niezbitym dowodem miłości Niebieskiego Ojca do każdego człowieka, bez żadnego wyjątku. To Krew, której jedna kropla może wybawić cały świat od wszelkiej winy”. Ojciec Święty mówił także: „Ludzkość, tak często raniona przez nienawiść i przemoc, odczuwa obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebę skuteczności działania Krwi Zbawiciela. W niej zawiera się wielka moc miłości Chrystusa, nadzieja, a także droga pojednania”.*

Duchowość Krwi Jezusa to szczególne zaproszenie, by w codziennym zmaganiu z trudnościami, w dobie cywilizacji śmierci, neopogaństwa, demoralizacji, deptania ludzkiej godności „zbierać” Drogo-cenną Krew Baranka i obmywać świat, by usłyszeć „krzyk Krwi” we wszelkich biedach dotyczących drugiego człowieka, w ciemnościach ludzkiej duszy.

Na koniec jakże wskazane jest przytoczyć słowa hymnu „Zbliżam się w pokorze”, hymnu przypisywanemu św. Tomaszowi z Akwinu:

*Ty, co jak Pelikan Krwią Swą karmisz lud –  
Przywróć mi niewinność, oddał grzechów brud –  
Oczyść mnie Krwią Swoją, która wszystkich nas –  
Jedną kroplą może obmyć z win i zmas...*

ks. Zdzisław Wietrzak SJ

## Komentarz do czytań niedzielnych -Mt 10, 1-45/XII niedziela zwykła

### Bojaźń Boża

Ewangelia pomaga spojrzeć z innej perspektywy na niebezpieczeństwa, które nas otaczają. Daje nam bowiem coś, czego nikt na świecie nie może nam odebrać ani zniszczyć – chyba, że sami na to pozwolimy. Chodzi o naszą nieśmiertelność i perspektywy życia wiecznego, czyli spotkania z Bogiem.

Strachu nie musimy się uczyć, on w różnych momentach życia nam towarzyszy, choć może się zdarzyć, że możemy go rozwinąć ponad miarę. To, co dzisiaj przeżywamy, to często poczucie zagrożenia, które nie zawsze wypływa z faktycznych powodów lęku.

Czym innym niż strach jest bojaźń Boża – tego trzeba się uczyć, ale pierwsze intuicja, która może łączyć ją z lękiem, nie jest prawdziwa.

Bojaźń Boża rodzi się z poznania Boga – kim On jest. Jest to przeżycie człowieka, który w obliczu potęgi Boga czuje się mały i mogłoby wydawać się bez znaczenia. Jednak całe Objawienie prowadzi do odkrycia, że właśnie takiego „małego” człowieka Bóg bardzo kocha,

że jesteśmy dla Niego ważni, że czyni nas Dziećmi Bożymi. W obliczu Bożej potęgi jesteśmy prowadzeni do zachwyty i zdziwienia. Konsekwencją tego jest coraz ściślejsza relacja i otwarcie na miłość, w której istnieje „lęk” przed sprawieniem przykrości umiłowanej osobie. Biblia definiuje to jako początek mądrości, gdyż prowadzi do podejmowania właściwych wyborów w życiu, ale też do właściwego obrazu siebie, świata i Boga.

Patrząc na współczesnego człowieka można odnieść wrażenie, że niepokój stał się wręcz zasadą naszego funkcjonowania. Doświadczamy tego w skali globalnej, np. w związku z obecnością koronawirusa. Można się pytać, jak to możliwe, przecież nasze czasy wbrew pozorom obfitują w większe zabezpieczenia niż wieki wcześniejsze. Przynajmniej w tej części świata, w której mieszkamy.

Wydaje się, że pewną intuicją może być fakt, że czymś, co może nam pomóc, co pomagało tym, którzy żyli przed nami – była właśnie Bojaźń Boża. Im bardziej zmniejszała się, tym bardziej wzrósł lęk i poczucie, że wszystko zależy ode mnie.

o. Bogdan Długosz SJ

## Prekursor chrześcijańskiej ekologii



W poprzednich artykułach o ks. Władysławie Gurgaczu wspominałem, że był on utalentowanym malarzem i wielbicielem natury, wrażliwym na jej piękno i dobroczynny wpływ na psychikę ludz-

ką. Miłość stworzenia to ważny i znaczący wątek w pismach Kapelana Niepodległościowców. Nawiązuje tym samym do duchowości św. Ignacego, „szukającego Boga we wszystkim”.

W przypadku ks. Gurgacza miłość do natury jest mocno związana z jego osobowością. Przyroda zawsze była dla niego pasją i azylem. Opisując w „Refleksjach” swoje powołanie wspomina, że jako dziecko „błąkał się godzinami po polach, siedział w lesie, słuchając szumu drzew, prowadził niemą rozmowę z ptakami i z kwiatami”. Ta miłość do przyrody spleta się u niego w sposób naturalny z pobożnością maryjną: „Ile razy wspomnę sobie moje pierwsze dziecięce nastawienie do Maryi: naiwne prośby, wyznania miłości, moje nabożeństwa majowe, przypomina mi się zawsze woń fiołków, macierzanki, kwitnących wiśni i jabłoni; widzę przed sobą polną drogę do wiejskiego kościółka, szmaragdową ruń zbóż, miedze pełne stokrotek, delikatną zieleń modrzewi cmentarnych”.

Stąd też kreśli obrazy Maryi, którą porównuje m. in. do kwiatu polnego - lilii ludzkich padołów. Zafascynowany bibliją „Pieśnią nad pieśniami”, ulubioną księgą mistyków, snuje refleksje na temat zawartej tam metafory: „Jam kwiat polny i lilia padolna” (Pnp 2, 1-2), odnosząc to przedstawienie do Matki Bożej. „Maryja jest kwiatem polnym samotnym, ukrytym wśród cierni, lecz silnym i wytrzymałym w walce o życie i pęd ku górze. Dlatego zwycięża wszystkie przeszkody i góruje nad szarą gęstwiną cierni swym białym kielichem. Ulegamy złudzeniu, wyobrażając sobie, że wielkość musi koniecznie chodzić w wieńcu z wawrzynów i przebywać na piedestale chwały. Prawdziwa wielkość nie szuka złudnego blasku, bo ma wartości prawdziwe, wewnętrzne”. Ks. Gurgacz

znajduje piękno w prostocie. Maryja jest dla niego w tym względzie niedościgłym wzorem, bo nie goni za ziemską wielkością, poklaskiem czy prózną chwałą, ale promienieje duchowym blaskiem i pięknem.

W latach wojny przyroda stanie się dla przyszłego Kapelana Wyklętych dobroczynnym azylem w przykrych rzeczywistości okupacyjnej. W liście do ks. Józefa Pachuckiego z 1941 r. pisze o Willi starowiejskiej, gdzie młodzi jezuici kontynuowali naukę w konspiracji: „Warunki zasadniczo są doskonałe na willi dla studiów. Cisza, przyroda leśna równoważą zupełnie brak biblioteki i inne nieznane materialne”. Zaś w maju 1945 r. zapisuje ważne słowa: „Silne przeżycia religijne idą zawsze u mnie w parze z silniejszym odczuciem przyrody”.

Powojenny pobyt i praca w szpitalu w Gorlicach (od maja 1945 do lipca 1947 r.) stały się okazją do snucia głębokich refleksji, łączących zjawiska przyrody z ludzkim losem: przemijaniem, cierpieniem, śmiercią. Gurgacz „maluje słowem” wzruszające obrazy rzeczywistości szpitalnej: „Miesiąc Maryi, maj. Tuż za oknem mojego pokoju kwitnie czeremcha. Cała obsypana kwieciami. Silny wiatr wstrząsa jej gałązkami, a rój płatków wiruje w powietrzu, uderza o szyby, pada na ziemię. Jutro opadnie większa część kwieciami”. Obraz kwitnącej, pospolitej rośliny przenosi na dramatyczne, ludzkie losy, opisując przypadek jednej z pacjentek: „Gdy patrzę na wirujące w powietrzu białe płatki, myślę o znikomości życia. Kilka dni temu byłem na górnej sali pod nr 17. Zbliżyłem się do łóżka ciężko chorej młodej kobiety. Siedziała na pościeli z głową opartą na ramieniu swego męża. Zdawało się, że jest nieprzytomna. Nagle powiał wiatr przez otwarte okno i przyniósł woń kwitnącej czeremchy. Chora otwarła oczy, uśmiechnęła się jak dziecko i wyszeptała cicho przez zaciśnięte tężcem szczęki: „Pachnie! Pachnie! Jak ślicznie pachną kwiaty!”... Wyciągnęła rękę ku oknu, jak gdyby chciała przyciągnąć do siebie jak najwięcej woni. Zdziwiło mnie to poetyczne uniesienie wiejskiej kobiety... Dziś kwiatki czeremchy umierają. Chora pod nr 17 też umarła. Niesli ją właśnie przed chwilą na marach obok mego pokoju, potem aleją wysmukłych tui i świerków do kostnicy położonej w głębi ogrodu. Owinięta w prześcieradło, wyglądała zupełnie jak biały płatek wydarty z kwiatu rodziny”.

Dla samego ks. Gurgacza, co podkreśla w listach, przyroda stała się ważnym czynnikiem wzmacniającym. Autor skarży się na wyczerpanie fizyczne i duchowe, powołując się na diagnozy lekarskie. Wśród czynników, których pilnie potrzebuje, są cisza i spokój. Gdy znalazł się w lipcu 1947 r. w podsądeckiej parafii w Tęgoborzy, pisze z radością do ks. Józefa Pachuckiego, że odnalazł w przyrodzie lek na trudne stany psychiczne. Takim miejscem odpoczynku okazała się też Krynica, gdzie trafił we wrześniu 1947 r. Potwierdzeniem dobroczynnego wpływu natury na osobowość Kapelana jest fakt, że powraca tu do malowania i pisania. W liście do prowincjała o. Wojciecha Krupy z końca października 1947 r. informuje: „Gdy jest pogoda, biorę brewiarz, książkę lub pracę do pisania i przebywam na świeżym powietrzu. Przyroda to moje najlepsze lekarstwo. Jest mi ona tak potrzebna, jak innym gwar miasta, rozrywki,

stosunki towarzyskie czy bardziej ludzkie akcydensy”. W połowie stycznia 1948 r., kilka miesięcy przed przystąpieniem do Niepodległościowców, stwierdza w jednym z listów: „Przyroda ma tajemniczy balsam, co goi wszelkie rany i równocześnie pachnie niebem”.

Czytając poświęcone naturze fragmenty pism ks. Gurgacza, można go uznać za prekursora chrześcijańskiej ekologii, rozwijanej współcześnie przez Papieża Franciszka (encyklika „Laudato si”), jak również podejmowanej w Towarzystwie Jezusowym, o czym świadczą dokumenty ostatnich kongregacji generalnych i tzw. 4. Uniwersalna Preferencja Apostolska. Patrząc na jezuicką tradycję refleksji o dziele stworzenia, kształtującą się przez lata, ks. Gurgacz dobrze wpisuje się w nurt postrzegania natury jako dobrodziejstwa Boga i znaków obecności Stwórcy w naszym świecie.

*o. Krzysztof Dorosz SJ*

## Szlakiem Pielgrzymów

# U Matki Bożej w Guadalupe i na półwyspie Jukatan cz.2

Nie tracąc z oczu wyjątkowej atmosfery głównego miejsca naszego pielgrzymowania nie sposób też pominąć całego bogactwa innych wrażeń, jakie towarzyszyły nam na całej trasie od stolicy Meksyk poprzez stan Oaxaca, kolonialną Pueblę, Monte Alban z fabryką miejscowego trunku mezcal, po niezwykle i autentyczny wysokogórski Chiapas, słynący z rękodzieła i wspaniałej kawy. Przeżyliśmy rejs po majestatycznym Kanionie Sumidero, byliśmy w kosmopolitycznym mieście San Cristobal i widzieliśmy wspaniałe wodospady, w magicznym Palenque. Odkrywaliśmy strefy archeologicznych Majów w Uxmal i Celestun, pływaliliśmy po bajecznej i niezwykle bogatej w roślinność i ptactwo Zatoce Meksykańskiej, spacerowaliśmy nocą

po Meridzie, niezwykle i słynnym na cały świat w zabytki Majów – Uxmal i Ixmal. Kąпалиśmy się w cenocie (studnia głębinowa) oraz odkrywaliśmy uroki riwiery meksykańskiej w Cancun.

Oczywiście, ilu uczestników wyjazdu tyle gustów, jednak na naszej trasie znalazły się miejsca niezwykle, będące wspomnieniem wcześniejszych cywilizacji stanowiące podwaliny obecnej kosmopolitycznej kultury. Nie sposób zmieścić i opisać wszystkich atrakcji, ale z pewnością stolica kraju - miasto Meksyk jest miejscem wartym zobaczenia. Obowiązkowo spacer po Zócalo (plac główny – rynek) gdzie obecnie powiewa dumnie flaga Meksyku i centrum historycznym, gdzie znajdował się główny ośrodek azteckich ceremonii, ruiny Tenochtitlàn wraz z Templo Mayor, Catedral Metropolitana – przykład meksykańskiej sztuki kolonialnej, majestatyczny kościół – Iglesia de San Francisco, Palacio Nacional, obecnie siedziba władz Meksyku.

Na mnie jednak największe wrażenie wywarły zbiory Narodowego Muzeum Antropologii (Museo Nacional de Antropologia), które wydaje się być obowiązkowym przystankiem dla chcących zwiedzić najważniejsze



ośrodki cywilizacji prekolumbijskich. Jest to także doskonały wstęp do zrozumienia cywilizacji południowoamerykańskiej. Już sam budynek muzeum jest wart uwagi. Stanowi on swego rodzaju replikę ruin Majów w Uxmal. Wszystkie sale wystawowe otwierają się na rozległe środkowe patio, którego centralnym punktem jest zdobiona w symbole fontanna – filar podtrzymujący czworokątny dach muzeum. Nie sposób nie wspomnieć o cudownej Sali Mexica, poświęconej sztuce, kulturze i historii Azteków, z centralnie umieszczonym Kamieniem Słońca – azteckim kalendarzem, czy też Sali Maya, gdzie znajduje się odtworzony grób króla Pakala, znaleziony w Świątyni Inskrypcji w Palenque.

Całości niezwykłego świata prekolumbijskiego dopełnia Miasto Zmarłych, znajdujące się niedaleko stolicy ruiny miasta Teotihuacán - „miejsce gdzie rodzą się bogowie”. Jest to niezwykle kompleks ze wspólnie zachowanymi Piramidami Słońca i Księżyca.

Oczywiście takich miejsc w Meksyku jest o wiele więcej. Wiele też czeka jeszcze na ukazanie ich oczom ludzkim. Stanowisk takich jest na samym Półwyspie Jukatan ponad 20 tysięcy, m.in. jedno z najbardziej tajemniczych miejsc archeologicznych Majów w Palenque, a wśród nich Świątynia Inskrypcji, Pałac i Wzgórze Świątynne, Łaźnia Królowej. W czasie ich zwiedzania towarzyszyła nam niezwykle jak na tę suchą porę roku pogoda, ulewny deszcz, który dodatkowo podkreślił niezwykle charakter tego miejsca, wyłaniające się z mgły nieostre, zamglone i rozmyte obrazy, tworzące wprost magiczne wrażenia.

W Uxmal ponownie mogliśmy podziwiać zalety architektury Majów, by ostatecznie zakończyć naszą przygodę z tą kulturą – wizytą w Izmal, które to miejsce wpisane zostało na światową listę dziedzictwa kulturowego UNESCO - siódmy cud świata ChitzenItza (żartobliwie nazwane przez zwiedzających chicken pizza) z Piramidą Kukulkana, największym w Środkowej Ameryce boiskiem do gry w pelote oraz Pałacem Tysiąca Kolumn.

Niezwykły świat Meksyku to jednak nie tylko architektura i archeologia, ale całe mnóstwo innych doświadczeń. Stan Chiapas stanowi wizytówkę pomieszczenia zwyczajów. Tu wierzenia katolickie mieszają się z szamańskimi rytuałami. W miasteczku można spotkać tubylców w tradycyjnych strojach, być świadkiem zabawy tanecznej, rytuałów okadzania się drobiem, oczyszczania rytualnego na modlitwie – cola – cola i fantą (coca – cola jest uznawana za narodowy napój ze względu na jej powszechne spożycie) oraz miejscowymi trunkami. Takich miejsc nie sposób zapomnieć.

Nie sposób zapomnieć również innych obrazków: wspaniałego Kanionu Sumidero, gdzie na brzegach leniwie wygrzewają się krokodyle, rejsu wśród różowych flamingów w Zatoce Meksykańskiej, lasów namorzynowych, widoku turkusowego Morza Karaibskiego, wspaniałych widoków na pasmo Sierra Madre ciągnących się wzdłuż całego Meksyku, świeżych i soczystych owoców na targach - mercado pełnych miejscowych łakoci, czekolady, prażonych pestek kakaowca i pieczonych bananów oraz bogatych w wyroby rzemieślnicze.

Niezapomnianych wrażeń dostarcza też lokalna kuchnia, tak różna od naszej. Dla bardziej ciekawych i żądnych mocniejszych wrażeń, innych smaków, proponowana jest degustacja miejscowych wyrobów z robakiem (mezcal, tequila). Wrażenia też pozostawiają po sobie kolonialne miasteczka, pełne zdobień i kwiatów kościoły i domowe ołtarzyki, dźwięki muzyki mariachi, widok pucybutów w ferworze pracy oraz uprzejmość i serdeczność miejscowych ludzi... tych urywanych i kolorowych wspomnień, które każdy z uczestników pielgrzymki wraz z bagażem pełnym pamiątek zabrał ze sobą w drogę powrotną do domu.



Nieskromnie skonkluduję, iż uczestniczyliśmy w naprawdę niezwykle wydarzeniach, widzieliśmy niezwykle miejsca, które jeszcze długo będziemy wspominać, a wszystko to na zaproszenie Matki Bożej w Guadelupa, która zadbała o nasz szczęśliwy i bezpieczny pobyt Meksyku i powrót do kraju. Wróciliśmy nie tylko bogatsi o wspomnienia, ale duchowo silniejsi, wzmocnieni opieką duchową naszego drogiego o. Andrzeja Barana, któremu należą się serdeczne podziękowania od całej grupy pielgrzymkowej za możliwość uczestniczenia w niezwykle wyprawie. Podziękowania należą się także wszystkim naszym pozostałym opiekunom za dbałość o komfort naszego pielgrzymowania.

*Pielgrzym Paulina*



## Wiele jest serc, które wciąż czekają na Ewangelię



Jestem bardzo wdzięczna Chrystusowi za to, iż powołał mnie do głoszenia Dobrej Nowiny na brazylijskiej ziemi, a Duch Święty prowadzi do tych, którzy pragną poznać i kochać Ojca oraz urzeczywistnić Jego Królestwo tu i teraz.

Posługę misyjną rozpoczęłam w Brazylii w 1994 r. Od kilkunastu lat pracuję w jej północno-wschodniej części, która jest uboga i naprawdę misyjna. Aktualnie służę w Sao Luis, milionowym mieście, stolicy stanu Maranhao, położonym nad Oceanem Atlantyckim około 400 km od równika.

W parafii pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w dzielnicy Anil, do której Pan mnie posłał, dzielę się Słowem Bożym, wiarą, i doświadczeniem z przyszłymi katechetami, jak również z innymi grupami. Posługuję w duszpasterstwie więźniów i w duszpasterstwie chrztu. Należę do Bractwa Niepokalanej. To grupa wolontariuszek, tworząca kreatywne dewocjonała, ze sprzedaży których kupujemy paczki żywnościowe dla najuboższych rodzin w parafii. Dostarczamy je osobiście, a spotkania wykorzystujemy na ewangelizację. Po-chyłamy się wspólnie nad Słowem Bożym, używając metody Lectio Divina.

Będąc nadzwyczajną szafarką Komunii Świętej odwiedzam starsze i chore osoby, którym zanoszę Chrystusa obecnego w Eucharystii. W ramach odwiedzin spotkałam 86-letnią panią Marię Józefę. Urodziła się i wychowała w katolickiej rodzinie w wiosce w głębi stanu Maranhao. Gdy miała kilkanaście lat, rodzina przeprowadziła się do stolicy, aby umożliwić dzieciom naukę w lepszych szkołach. Pani Maria zaczęła również uczestniczyć w katechezie przygotowującej do sakramentu Eucharystii

i bierzmowania. W międzyczasie poznała przyszłego męża, z którym zamieszkała bez ślubu kościelnego. Usłyszała, że w związku z tym już nigdy nie będzie mogła przyjąć Chrystusa w Komunii Świętej. Pomimo wszystko włączyła się w życie parafii, a jej dom stał się prawdziwym kościołem domowym.

Świadeństwo pani Marii było tak czytelne, że gdy zaczęłam odwiedzać osoby, którym miałabym zanieść Komunię Świętą, skierowano mnie do niej. Gdy powiedziałam, jaki jest cel mojej wizyty, odpowiedziała, że od kilkudziesięciu lat pragnie tego z całego serca, ale nie może, bo żyła z mężem bez ślubu kościelnego. Zapytałam, czy jej mąż żyje. Odpowiedziała, że zmarł 30 lat temu. Pan posłał mnie do pani Marii Józefy, aby po krótkim przygotowaniu i spowiedzi generalnej mogła spełnić jedno ze swoich najgorętszych pragnień duchowych: przyjąć Chrystusa w Komunii Świętej.

I jeszcze migawka z posługi pośród braci pozbawionych wolności. W tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia odwiedziłam więźniów w zakładzie karnym, który znajduje się na terenie parafii. Po proklamacji Ewangelii o Wcieleniu Syna Bożego, krucha gipsowa figurka Dzieciątka Jezus zaczęła wędrować z rąk do rąk więźniów, zgromadzonych w kręgu modlitewnym. Zostali zaproszeni do kontemplacji Nowonarodzonego oraz poszukania w sercu odpowiedzi na pytanie: Co Boże Dzieciątko pragnie mi powiedzieć? Do czego mnie zaprasza?

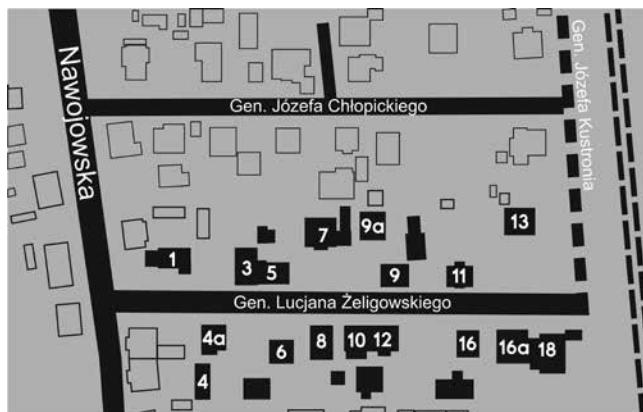
Niektórzy z więźniów nie dołączyli do kręgu. Po zakończeniu celebracji podeszłam do każdego z nich, proponując spotkanie z Nowonarodzonym Zbawicielem. Jeden z nich zapytał: A kto to jest? Nic z tego nie rozumiem! No właśnie, wiele jest serc, które wciąż czekają na Ewangelię!

Kończąc to krótkie świadectwo misyjne, pragnę podziękować Ojcom Jezuitom za ich misyjno-ewangeliczną posługę w naszej sądeckiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Podziękować za to, że czynią to z wielką gorliwością i radością, wiernie i kreatywnie, z mądrością i prostotą. Niech Pan nam WSZYSTKIM błogosławi i spotęguje w sercach moc wiary, pewność nadziei i żar czynnej miłości wobec Boga i bliźniego.

S. M. Beyzyma Potoczek  
Józefitka - CSSJ

# Ulice w naszej parafii i ich patroni cz. 86

## Ulica Żeligowskiego



Teren pomiędzy drogą powiatową do Krynicy a torami kolejowymi pod koniec XIX w. nosił jeszcze nazwę „Pastwisko wielkie”. Na planie miasta z 1930 jest już oznaczona uliczka Żeligowskiego, kończąca się przed nasypem torów kolejowych. Została nazwana imieniem generała w uznaniu jego zasług jeszcze za życia patrona. Przy uliczkę po obu stronach stało 9 domów. Podczas wojny Niemcy zmienili nazwę ulicy na *Bürgermeister Johannides Strasse*.

Po II wojnie światowej uliczka powróciła do swej polskiej nazwy, a dlaczego komuniści uznali osobę przedwojennego generała II RP, można domyślać się z historii ostatniego okresu jego życia.

Ulica o całkowitej długości 210 m rozpoczyna się od skrzyżowania z ulicą Nawojowską), kończy ul. Kustronia – skręcającą w lewo, jako droga gruntowa wzdłuż torów kolejowych. Po prawej stronie numeracja parzysta, po lewej nieparzysta.

Patron ulicy, **Lucjan Mieczysław Rafał Żeligowski** h. Belina, ur. 2.10.1865 r. w majątku Przechody k. Oszmiany. Był synem Gustawa (powstańca 1863 r) i Władysławy z Traczewskich. Obydwoje rodzice zostali zesłani na Syberię, skąd nie wrócili, a wychowaniem dziecka zajmowała się kuzynka matki – Katarzyna, zamieszkująca w Żuprach. Tam ukończył szkołę ludową, po czym gimnazjum klasyczne w Wilnie, gdzie uzyskał maturę i w 1888 wstąpił do Oficerskiej Szkoły Piechoty w Rydze. Służył w armii rosyjskiej, brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej (1904-1905). Po wybuchu I wojny światowej już jako pułkownik we wrześniu 1915 r.



przeszedł z armii rosyjskiej do tworzonej w Bobrujsku Polskiej Brygady Strzelców i walczył w jej szeregach, dowodząc batalionem. W 1917 r. po rewolucji lutowej w Rosji objął dowodzenie 1 pułkiem Polskiej Dywizji Strzelców, z którym w lipcu tegoż roku nad Zbruczem dowodził obroną przeprawy koło Husiatyna.

W lutym 1918 r. objął dowództwo 1 Dywizji w I Korpusie Polskim w Rosji i kierował jednostką już w stopniu generała. Na wieść o negocjacjach z Niemcami zdał dowództwo i wyjechał na Krym, skąd przedostał się na Kubań, gdzie w lipcu 1918 r. został dowódcą 4 Dywizji Strzelców. Utworzona z resztek oddziałów II Korpusu Polskiego w Rosji i II Brygady Legionów Polskich, za zgodą „białogwardyjskiego” gen. Antona Denikina dywizja podlegała Armii Polskiej we Francji. W ramach korpusu francusko-greckiego walczyła przeciw wojskom Ukraińskiej Republiki Ludowej, zajmując Odessę. Kolejne walki stoczyła z bolszewikami pod Tyraspolem, a następnie przedostała się poprzez Bukowinę w kwietniu 1919 do Polski, zajmując Tarnopol. Jesienią 1919 otrzymał stopień generała brygady i dowództwo 3 dywizyjnej grupy operacyjnej w Mińsku Litewskim. Na początku kwietnia 1920 został dowódcą 10 Dywizji Piechoty, później grupy operacyjnej Frontu Litewsko-Białoruskiego. Walczył z bolszewikami nad Autą, później w bojach odwrotowych pod Lidą, Białymstokiem i Ostrowią Mazowiecką, zaś w krytycznych momentach wojny broniąc Warszawy pod Radzyminem. Oddziały Żeligowskiego, odpierając bolszewików, dotarły 22 sierpnia do Ciechanowa. Podczas pobytu na kwaterze Józefa Piłsudskiego w Białymstoku 1.10.1920 otrzymał polecenie zdobycia Wilna. Grupa „Bieniakoń” wyruszyła 8.10.1920 i nazajutrz entuzjastycznie witana przez Polaków, zajęła Wilno, odbijając je z rąk litewskich. 12 października proklamowano utworzenie Litwy Środkowej ze stolicą w Wilnie. Żeligowski został Naczelnym Dowódcą Wojsk Litwy Środkowej, powołując do życia Tymczasową Komisję Rządzącą, oznaczając terytorium nowego państwa, nadając godło i flagę. Nowa republika ostatecznie przyłączono do Polski. Żeligowski w 1922 został Inspektorem Armii i wszedł do składu Rady Wojennej i Ścisłej Rady Wojennej w Warszawie.

Od 27.11.1925 do 10.05.1926 pełnił funkcję Ministra Spraw Wojskowych. W czasie zamachu majowego 1926 poparł J. Piłsudskiego. W sierpniu 1927 przeszedł w stan spoczynku i osiadł w swoim majątku Andrzejewo w pow. wileńskim. Od 1928 pełnił funkcję prezesa Kapituły Orderu Orła Białego, był także prezesem Związku Żołnierzy I Korpusu Polskiego Wschodniego, a od 1929 był członkiem Trybunału Stanu.

W latach 1935-1939 był posłem na Sejm z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W wyborach 1938 wygrał w okręgu wileńskim.

We wrześniu 1939 nie otrzymał przydziału wojskowego, dołączył do sztabu Frontu Południowego gen. Sosnkowskiego. 18.09.1939 przekroczył granicę rumuńską, a następnie przedostał się do Francji. Po ewakuacji w 1940 do Wielkiej Brytanii został członkiem Rady Narodowej przy prezydencie i rządzie RP oraz kanclerzem Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari. Od 1944 komuniści próbowali wykorzystać generała do swoich celów, znając jego poglądy słowianofilskie, wiedząc także o planach powrotu do Polski. Generał nie doczekał jednak powrotu za życia. Zmarł 9.07.1947 w Londynie.

Jego zwłoki przewieziono w lipcu 1947 do Warszawy i odprawiono 18.07.1947 uroczysty państwowy pogrzeb na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Przy okazji władze komunistyczne wywoziły w transportowanym sarkofagu 350 kg złota, zabranego z zasobu przedwojennego Funduszu Obrony Narodowej.

Lucjan Żeligowski odznaczony był m.in. Orderem Virtuti Militari II i V kl., Polonia Restituta I kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Niepodległości.

*Informacje do biogramu pochodzą ze strony: [www.edukacja.ipn.gov.pl](http://www.edukacja.ipn.gov.pl).*

*Warto zapoznać się z planszami wystawy:*

*<https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/wystawy/biografie-elementarne/165088,Lucjan-Zeligowski.html#>*

*Leszek Zakrzewski*

---

## „Bóg – Honor – Ojczyzna” - spotkanie 63., 64. i 65.

---

Na spotkaniu nr 63, 14 lutego br., z okazji 160. rocznicy wybuchu powstania styczińskiego, Bogdan Potoniec, wiceprezes sądeckiego Oddziału PTH, a zarazem autor książki poświęconej biografiom powstańców styczińskich, mieszkających lub wywodzących się z Sądecczyzny, przedstawił temat „Ślady powstania styczińskiego na Sądecczyźnie. Powstanie było zrywem niepodległościowym na terenie byłego Królestwa Kongresowego, skierowanym przeciw rosyjskiemu zaborcy. Udział w nim wzięli reprezentanci wszystkich warstw społecznych. Prowadzone w sposób nowoczesny, z zastosowaniem opracowanych wtedy metod walki partyzanckiej, przy jednoczesnym działaniu podziemnego Rządu Narodowego z funkcjonującym tajnym aparatem administracyjnym. Walka, mimo że przegrana, odcisnęła swoje piętno na kolejnym pokoleniu, marzącym o przywróceniu Polsce niepodległości, a Narodowi godności. Wśród działaczy niepodległościowych młodego pokolenia znalazł się Józef Piłsudski, przyszły twórca polskiej niepodległości. Czerpał z doświadczeń powstania, pisał o powstaniu i nauczył młode pokolenia, żyjące w wolnej już Ojczyźnie, szacunku dla ofiary powstańców styczińskich.

Mimo że walki przebiegały na terenach zaboru rosyjskiego, w powstaniu wzięli udział licznie ochotnicy z pozostałych ziem polskich, w tym spora grupa mieszkańców Sądecczyzny. Po upadku powstania osiedliła się tutaj także pewna ilość uchodźców z terenów pozostałych zaborów, a także uczestników walk. Niejednokrotnie weszli oni do elity miasta i okolic. Zajmowali m.in. stanowiska urzędnicze na linii kolejowej, uruchomionej 12 lat po upadku powstania, a wśród nich znalazł się Leon Pyszyński, który był pierwszym naczelnikiem nowosądeckiej stacji, czy też Ignacy Drewnowski – naczelnik parowozowni. Teraz praktycznie zapo-

mnieliśmy o nich. Jeszcze na cmentarzach, na przebudowanych grobowcach można odnaleźć inskrypcje i nieliczne już mogiły powstańców – obywateli Nowego Sącza i innych miejscowości Sądecczyzny. Zachęcamy do sięgnięcia po książkę B. Potonca, w której autor zarysował tło wydarzeń, opisał formy wsparcia dla powstania i przybliżył biogramy 225 powstańców związanych z Sądecczyzną. Wykładu wysłuchało 35 osób.

**Kolejne spotkanie dnia 14 marca** zostało poświęcone osobie Stanisława Pióro ps. „Wiarus”, „Mohort”, „Podhalanin” (1923-1949) - twórcy Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców i dowódcy oddziału „Żandarmeria PPAN”.

Urodził się w pobliskiej Popardowej. Był leśniczym w Nawojowej, a podczas okupacji żołnierzem 1 PSP-AK. W 1947 r. tworzył PPAN i dowodził zbrojnym ramieniem tej organizacji, której kapelanem był ks. Władysław Gurgacz SJ. Latem 1949 r. podczas próby przedostania się na teren Austrii wpadł w zasadzkę czechosłowackich organów bezpieczeństwa w okolicy miejscowości Wyzne Ružbachy na Słowacji. Osaczony popełnił samobójstwo. Ponieważ podczas grzebania zabitych na miejscowym cmentarzyku, z kieszeni Stanisława Pióro wypadł różaniec, grabarz pomyślał, że są to księża lub zakonnicy z pobliskiego obozu internowania czechosłowackich zakonników i zapamiętał dokładnie miejsce pochówku. Aż do 1997 r., kiedy rodzinie udało się odnaleźć grób, dbali o niego Słowacy. Po odnalezieniu grobu rodzina dokonała ekshumacji i identyfikacji, a następnie sprowadziła kości zabitych partyzantów do Polski i pochowała je na cmentarzu parafialnym w Nawojowej. Niezwykle ciekawą i bogato zilustrowaną prelekcję wygłosił Wiesław Piprek – Honorowy Prezes Koła Przewodników PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu. Na spotkanie przybyło 50 osób.



### **Kolejny raz spotkaliśmy się dopiero 18 kwietnia.**

A był to wieczór jubileuszowy z dwóch powodów: po pierwsze, minęło 9 lat od rozpoczęcia naszego cyklu „Bóg-Honor-Ojczyzna, a po drugie, była to 109. rocznica urodzin kapelana PPAN. Z tej okazji na zaproszenie Jerzego Basiagi – prezesa Fundacji „Osądź Mnie Boże...” im. ks. Władysława Gurgacza TJ, przybył do nas z wykładem pt. Droga duchowa ks. Władysława Gurgacza, o. Krzysztof Dorosz SJ z Warszawy; autor i redaktor książki „Ks. Władysław Gurgacz SJ. Rozważania”.

Podczas niezwykle interesującego spotkania na tle wydarzeń z życia ks. Władysława Gurgacza przedstawił rozwój jego duchowej drogi, która doprowadziła go do brzemiennej w skutki decyzji przystąpienia wiosną 1948 r. do oddziału partyzanckiego. Zachwyt nad przyrodą, zamiłowanie do malarstwa i literatury prowadziły

go od prostej wiary „ludowej”, wyniesionej z domu, do rozważań mistycznych, podpartych znajomością teologii i ugruntowanej mocnej wiary, opartej na pobożności maryjnej i postawieniu Krzyża Chrystusowego w centrum swojego działania. Poznanie strony duchowej ks. Gurgacza było możliwe dzięki odkryciu jego dzienniczka duchowego – „Rozważania” z lat 1931-1947 w materiałach, które uchronił i przechował o. Stanisław Szymański SJ (+1982), współbrat zakonny, prześladowany i więziony przez komunistyczną bezpiekę. Bardzo ciekawy, świetnie poprowadzony, dwugodzinny wykład znacznie przybliżył nam osobę o. Władysława Gurgacza oraz motywacje, jakimi kierował się w swoim życiu.

Jerzy Basiaga wręczył o. Doroszowi woskową figurę – model pomnika ks. Gurgacza z Łabowej, przekazaną przez Martę Słaby, wójta Łabowej, która nie mogła być obecna na spotkaniu. Od naszej Parafii prelegent otrzymał książkę „Augustynek. Jezuita – piłkarz – patriota”, w której na reprodukowanych dokumentach – listach kleryków seminarium, śp. o. Augustynek figuruje obok o. Gurgacza.

Pamiętki i broszury nt. ks. Gurgacza, które przyniósł J. Basiaga, zostały rozdysponowane wśród chętnych. Przybyło ponad 50 osób, wśród nich o. Wiesław Pawłowski SJ (nasz moderator od 13. do 37. spotkania).

*Leszek Zakrzewski*

## **REMONT NA WIEŻY KOŚCIOŁA**

W parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa znajdują się trzy, pochodzące z 1966 r. dzwony, odlane w pracowni ludwisarskiej Jana Felczyńskiego w Przemyślu. Najmniejszy o wadze 290 kg nosi imię założyciela zakonu Jezuitów - Ignacego Loyoli. Średni waży 500 kg, jest poświęcony Maryi. Z kolei największy o wadze 970 kg nosi imię Chrystusa Króla. Rok, w którym zamówiono dzwony, był symboliczny. Było to Milenium Chrztu Polski i taki napis znalazł się też na środkowym dzwonie.

*„AD. 1966 MILLENNIO CHRISTIANITATIS  
1966-1966 IN POLONIA  
PARAFIA NAJŚW. SERCA JEZUSA  
W NOWYM SĄCZU”*

Od tego czasu nie przeprowadzono gruntownego remontu mechaniki i automatyki dzwonów. Po wielu latach eksploatacji śruby mocujące uległy w znacznym stopniu korozji i brak było możliwości ich dokręcenia. Również serca dzwonów wskutek wieloletniej eksploatacji utwardziły się, przez co zaczęły zużywać same dzwony, a to stało się działaniem szkodliwym. Automatyka nie spełniała też aktualnych norm bezpieczeństwa.

W ramach remontu wymieniono więc wszystkie śruby mocujące dzwony, deski izolacyjne pomiędzy

zawieszeniem i dzwonem zamieniono na nowe - dębowe. Wykonane zostały nowe miękkie serca, kute w kuźni metodą tradycyjną. Dzięki temu dzwony zyskały nową, bardziej przy-



jemną barwę dźwięku. Wymieniona została również automatyka. Konstrukcja dzwonowa oraz zawieszenia zabezpieczone zostały specjalistyczną farbą antykorozyjną. Teraz możemy słuchać pięknego dźwięku dzwonów: dzwonu im. Ignacego Loyoli każdego dnia rano o godz. 5.55, dzwonu poświęconego Maryi wieczorem o 17.25, dzwonu noszącego imię Chrystusa Króla o godz. 12.00. Wszystkie dzwony dzwonią w czasie procesji Bożego Ciała, Odpustu, Rezurekcji oraz w czasie ważnych wydarzeń w Kościele Powszechnym.

# WSPÓLNOTY PARAFIALNE



## Jubileusz 25-lecia Koła Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy

25 kwietnia 2023r. Koło Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy Polskich przy parafii NSPJ /Kolejowej/ w Nowym Sączu świętowało jubileusz 25-lecia. Koło powstało w 1998 r. dzięki ówczesnemu proboszczowi, o. Kazimierzowi Ptaszkowskiemu i grupie kolejarzy, a szczególnie Janowi Popowiczowi, Franciszkowi Biela-kowi i wielu innych. Pierwsze wybory zarządu odbyły się 04.02.1998 r. Prezesem został Jan Popowicz, który funkcję pełnił do listopada 2012 r., czyli do momentu, gdy Bóg powołał go do siebie. W dniu 16.01.2013 r. odbyły się wybory i prezesem została Maria Hotłoś, która funkcję sprawuje nadal. Pierwszym Diecezjalnym Duszpasterzem Kolejarzy w Diecezji Tarnowskiej został mianowany przez Biskupa proboszcz parafii NSPJ, o. Kazimierz Ptaszkowski. Następnymi duszpasterzami zostali kolejni proboszczowie parafii: o. Józef Birecki, o. Stanisław Jopek, a obecnie o. Bogdan Długosz.



Na uroczystość 25-lecia zostali zaproszeni wymienieni Ojcowie. Zabrakło śp. o. Kazimierza Ptaszkowskiego, za którego modliliśmy się w czasie sprawowanej Eucharystii. Mszy św. przewodniczył o. Stanisław Jopek, a homilię wygłosił obecny nasz duszpasterz, o. Bogdan Długosz. W homilii zwrócił uwagę, że świętowanie jubileuszy jest to moment, aby zobaczyć dobro, jakie w tym okresie się rodziło i dzieje się w teraźniejszości. Po homilii w krótkich słowach o. Józef Birecki nawiązał do współpracy ze stowarzyszeniem i tych, którzy odeszli do Boga na wieczną służbę.

Po zakończonej Eucharystii i błogosławieństwie prezes koła złożyła podziękowania i życzenia wszystkim duszpasterzom, mówiąc: „Wdzięczni jesteśmy za zaangażowanie w rozwój naszego życia chrześcijańskiego, za umacnianie naszej wiary, za wszystkie odprawione Msze św., pielgrzymki i wygłoszone homilie. Za wszelkie dobro płynące z serca tym, których Bóg

postawił na Waszej kapłańskiej drodze. Niech czuwa nad Wami Najświętsza Maria Panna i niech będzie oparciem w służbie Bogu i ludziom. Niech św. Katarzyna Aleksandryjska, patronka kolejarzy przez swoje wstawiennictwo wyprasza u Boga wszelkie łaski, siły duchowe i fizyczne, abyście nadal z oddaniem służyli wspólnocie kolejarzkiej i wszystkim ludziom na Waszej kapłańskiej drodze”. Wręczone zostały kwiaty.

Uroczystość uświetnili piękną grą i śpiewem panowie organiści: Stanisław i Tomasz Wolak oraz przybyłe poczty sztandarowe z Zakładu Linii Kolejowych i sekcji Cargo w Nowym Sączu. Przybyli również dyrektorzy z ZLK, pracownicy emeryci i renciści oraz sympatycy stowarzyszenia. Po zakończeniu Mszy św. został zorganizowany poczęstunek, podczas którego modlitwą o życie wieczne i minutą ciszy uczciliśmy tych, którzy odeszli: o. Kazimierza Ptaszkowskiego i członków Koła KSKP: Stanisławę Niemaszyk, Edwarda Porębę, Jana Popowicza, Stanisława Basiege, Marię Pocięchę i Halinę Wolak.



Była to bardzo sympatyczna uroczystość. Zapraszamy wszystkich na Msze Święte i spotkania w trzeci wtorek miesiąca na godz. 15.15. Bóg zapłać wszystkim, którzy wspierają nasze Stowarzyszenie.

*Tekst: Maria  
zdjęcia: Adam Śledź*



## Nowi członkowie AM

Czerwiec jest miesiącem adorowania Najświętszego Serca Pana Jezusa w nabożeństwie ku Jego czci. 5 czerwca Apostolstwo Modlitwy przyjęło do swego grona 8 nowych członków. Uroczystej Mszy św. poprzedzonej nabożeństwem do Serca P. Jezusa przewodniczył o. Dyrektor Robert Więcek – główny koordynator Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy w Polsce, w koncelebrze o. Krystiana Juchy - opiekuna wspólnoty nowosądeckiej oraz o. Zdzisława Wietrzaka.



Homilię wygłosił o. Robert, życząc sobie i nam, aby kościół NSPJ stał się ośrodkiem kultu Serca Jezusowego na całą Sądeczynę. Podkreślił, jak ważna jest stałość w modlitwie i zaprosił nas do modlitwy sercem.

Po homilii odbył się akt osobistego poświęcenia



Sercu Jezusa nowych członków. W obecności sztandaru A.M, który nam towarzyszy już 20 lat, z zapalonymi świecami w ręku, siostry odczytały akt osobistego zawierzenia, wstępując oficjalnie do Apostolstwa Modlitwy. Legitymacje A.M. złożono na ołtarzu. Po liturgii wspólnota wraz z opiekunami zgromadziła się na radosnej agapie, podczas której myślami wybiegaliśmy do nowych jubileuszy.

Dziękujemy serdecznie Ojcu Dyrektorowi za uświetnienie naszej uroczystości, a o. Krystianowi za towarzyszenie wspólnocie oraz przygotowanie naszych serc na przyjęcie miłości Serca Jezusa.

Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości – uczyni serca nasze według Serca Twego.

Zofia O.



## 10-lecie Klubu Seniora

Rok 2023 to dla Seniorów naszej parafii czas wyjątkowy. To rok jubileuszowy, w którym świętujemy 10-lecie powstania Klubu Seniora, a zarazem czas wspomnień i podsumowań. Rocznicowe uroczystości rozpoczęły się 20 kwietnia Eucharystią, którą celebrował Proboszcz o. Bogdan Długosz SJ wraz z o. Stanisławem Pyszką SJ – aktualnym opiekunem grupy. Po wspólnej modlitwie uczestniczący w obchodach przeszli na uroczysty obiad do sali parafialnej im. Jana Pawła II. Do wspólnego świętowania zostali zaproszeni również o. Proboszcz, panowie organiści – Stanisław i Tomasz Wolak oraz pan Marian – kościelny.

Po oficjalnym powitaniu, pani Maria przedstawiła przygotowaną specjalnie na tę okazję prezentację, pokazującą dekadę działalności Klubu od samego początku aż po dzień dzisiejszy. Następnie przy kawie i torcie, specjalnie przygotowanym na tę okazję, Seniorzy wysłuchali żartobliwego wiersza autorstwa jednej z klubowiczek - opisującego wspólne doświadczenia. Swoje podziękowania za współtworzenie tej optymi-

stycznej grupy wyraził aktualny opiekun, o. Stanisław. Podczas świętowania wspomniano również osoby, które ze względów zdrowotnych nie są już w stanie uczestniczyć systematycznie w spotkaniach oraz o seniorach, którzy już od nas odeszli. W krótkiej modlitwie o. Opiekun powierzył ich opiece Matki Bożej.

Przez dziesięć lat istnienia Członkowie aktywnie uczestniczyli w życiu parafii, brali udział w cotygodniowych spotkaniach, warsztatach tematycznych oraz wyjeżdżali na wycieczki i wychodzili do kina, muzeum, groty solnej czy na spacer. Wśród wielu obszarów na stałe wpisała się działalność artystyczna Seniorów, przygotowujących stroiki świąteczne, sprzedawane podczas kiermaszu. Ostatnio Klub Seniora ulepił 4000 pierogów na Festyn Parafialny, który odbył się 27 maja br.

„Dobrze, że mamy takie miejsce, gdzie możemy wyjść i wspólnie pobyc. Dziękujemy Duszpasterzom, którzy do tej pory opiekowali się naszym Klubem i towarzyszyli w naszych przedsięwzięciach. Cieszymy się z ostatnich lat, dziękując Panu Bogu za zdrowie (a przeżyliśmy pandemię COVID). Chcemy dalej spo-



tykać się i działać. Każdy z nas posiada różne zdolności, czym możemy się dzielić, tym samym tworzyć większe dobro. Mamy nadzieję, że Klub będzie się powiększał o kolejnych mieszkańców Nowego Sącza, do czego serdecznie zapraszamy” – stwierdzili członkowie Klubu Seniora.

Życzenia zdrowia i optymizmu oraz podziękowania za zaangażowanie w życie wspólnoty na ręce przewodniczącej Klubu Seniora oraz o. Stanisława złożył o. Proboszcz oraz pan Stanisław Wolak.

*Seniorka*



## 40 lat minęło...

Tak, to już czterdzieści lat od pierwszego spotkania młodych ludzi (Jagody, Staszka i Magdy), którzy w czasie swych studiów zachwycili się tym nowym ruchem charyzmatycznym. Było to jesienią 1983 r. w salce katechetycznej przy ul. 1 Maja. To wtedy w ich głowach narodziła się myśl, by założyć wspólnotę, spotykać się regularnie na modlitwie, prosić Ducha św. o prowadzenie, o charyzmaty, słuchać Go. Tak powstała pierwsza w Nowym Sączu wspólnota Odnowy w Duchu Św. „Filadelfia”

Na pewno wielu zastanawia się, dlaczego akurat wybrano tę nazwę, kojarzącą się z wielkim, amerykańskim miastem. Otóż sprawiły to: zapał, niezwykły entuzjazm, silne braterskie i siostrzane przyjaźnie wśród członków grupy, bowiem „filadelfia” z greckiego znaczy “miłość braterską”, co pasowała idealnie. Opiekunem duchowym wspólnoty był wtedy o. Józef Możdżeń SJ, a liderem – Stanisław Ruchała.

Podstawowym darem, a jednocześnie zadaniem wspólnoty stała się ewangelizacja, rozumiana bardzo szeroko i realizowana poprzez:

- coroczne rekolekcje tzw. Seminarium Odnowy w Duchu Św.
- pomoc w tworzeniu grup odnowy w innych parafiach sądeckich
- ewangelizacja w więzieniach
- prowadzenie czuwań w wigilię Zesłania Ducha Św.
- ewangelizacja we własnych środowiskach: w rodzinie, pracy, szkole.

W latach osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych XX w. wspólnota rozwijała się niezwykle dynamicznie. Świadczą o tym m.in. diakonie działające w tym czasie:

- diakonia charytatywna
- diakonia muzyczna

- diakonia plastyczna
- diakonia modlitwy wstawienniczej
- diakonia porządkowa
- diakonia biblioteczna
- diakonia cierpienia (ofiarowanie cierpienia Bogu w danej intencji)
- diakonia opieki nad dziećmi (w czasie spotkań modlitewnych)
- diakonia turystyczna.

Członkowie wspólnoty starali się (i tak jest do dzisiaj) o stałą formację duchową przez m.in.: częstą, nawet codzienną Eucharystię, adorację Najświętszego Sakramentu, czytanie i rozważanie Słowa Bożego, a także wspólnotowe rekolekcje (również ignacjańskie), spotkania w małych grupach, diakoniach i coroczne wyjazdy do Częstochowy na Ogólnopolskie Czuwanie Odnowy w Duchu Świętym.

Również w tym roku, 20 maja modliliśmy się wspólnie w Częstochowie. Hasłem tegorocznego jubileuszowego czuwania były słowa z Ps.145: “Pokolenie pokoleniu głosi Twoje dzieła i zwiastuje Twe potężne czyny”. Wysłuchaliśmy poruszającego świadectwa świeckiego misjonarza z Malezji, Jude Antoine’a. Modliliśmy się za dzieci, kobiety i mężczyzn, a także za kapłanów. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Artur Galbas, który podkreślił, że „ewangelizacja jest najważniejszym zadaniem Kościoła, istotne jest dawanie świadectwa w życiu codziennym, które jest skuteczne zwłaszcza wtedy, gdy nie wiemy, że je składamy”.

Odnowa w Duchu Świętym jest jednym z najliczniejszych ruchów w Kościele, to wspólnota o charakterze międzynarodowym.

Jubileusz 40-lecia Filadelfii świętowaliśmy 17 czerwca 2023 r. wraz z przedstawicielami innych wspólnot charyzmatycznych z diecezji tarnowskiej i zaproszonymi gośćmi. Honorowym gościem był biskup Artur Ważny.

*Janina K.*

# Przypowieść o pannach roztropnych i nierozsądnych

## – Mt 25, 1-13



W kolejnej przypowieści Jezus Chrystus porównuje królestwo niebieskie do weselnej uczty. Każdy, kto wybiera się na taką ucztę, jest pełen radości, zadowolenia i często czeka na nią z nieukrywaną niecierpliwością. A o wiele wspanialsza będzie ta uczta, którą dobry Bóg przygotował w niebie. I nie jest to możliwe, aby jakkolwiek ziemską ucztą mogła być porównana z tą, która czeka na tych wszystkich, którzy będą godni królestwa niebieskiego. Szczęścia nieba nie można porównać z niczym co ziemskie, każdy się o tym przekona, gdy tam się znajdzie.

Pan Jezus w tej przypowieści mówi także o przygotowaniu się do tej uczty. Każdy człowiek otrzymał od Pana Boga pewien wystarczający limit czasu, by mógł z tego czasu wykuć swoją wieczność. Bo jak powiedział św. Ojciec Pio, „Czas jest surowcem, z którego wykujemy naszą wieczność”. I rzeczywiście powinien on być takim surowcem, żeby kiedyś znaleźć się w uszczęśliwiającym „bezczasie”. Wszystkie panny wiedzą, że są powołane do tego szczęścia i idą na spotkanie z jedynym najważniejszym Oblubieńcem przez duże „O”, który objawi się w swoim powtórnym przyjściu, czyli w momencie paruzji i je zabierze. Nastąpi to w czasie wyznaczonym przez Boga i będzie dotyczyć całego świata, wszystkich ludzi na ziemi. A tak naprawdę, to końcem świata jest śmierć każdego człowieka i nasza śmierć, czyli przejście z tego życia do wieczności. Co należy uczynić, aby do tego spotkania doszło, aby z Nim się spotkać? On zostawił ludziom swoją naukę, w której jest prawdziwa życiowa mądrość, gdyż ta właśnie nauka wskazuje drogę do Niego, uczy jak żyć, by kiedyś znaleźć się w miejscu, w którym nie ma już cierpienia i śmierci.

Oblubieniec się opóźnia. To opóźnianie jest celowe, gdyż daje ono szansę tym wszystkim, którzy Jego naukę traktują powierzchownie, którzy się nią za bardzo nie przejmują, którzy wolą żyć według reguł świata, chociaż wiedzą, że kiedyś nadejdzie Oblubieniec i wszyst-

kich stąd zabierze. I ta chwila następuje. Panny słyszą, że już jest blisko. Pięć mądrych panien zapala swoje lampy, gdyż mają zapasową oliwę. Ta oliwa to inaczej życiowa mądrość, oznacza ona ich dobre, płynące z serca czyny, które zaowocowały konkretnym dobrem dla bliźnich. One to sprawiły, że nie zabrakło im oliwy, czyli mądrości. Panny mądre są gotowe na spotkanie z Panem, gdyż czuwały przez całe swoje życie, aby im tej oliwy mądrości nie zabrakło.

Panny nierozsądne, a w starszych tłumaczeniach nazwane głupimi, słyszą również, że Oblubieniec nadchodzi, ale ich lampy zgasły. Mądre nie mogły im dać, więc nierozsądne poszły kupić. I właśnie w tym czasie nadszedł Oblubieniec. W tym obrazie panien mądrych i nierozsądnych Jezus chciał pokazać dwie grupy ludzi. Mądrzy, to wszyscy ci, którzy żyją Jego nauką, a nierozsądni, to ci, którzy bardziej żyją światem i tym, co ziemskie. Żyją oni tylko dla pięciu zmysłów ciała i widzą to swoje życie tylko w ziemskim wymiarze. Dla nich tak naprawdę tylko to życie się liczy, na co dzień nie myślą o zbawieniu duszy, nie mają czasu na to, by się głębiej zastanowić nad swoim postępowaniem, by czytać Ewangelię, by wiarę bardziej poznać i pogłębić, by zastanowić się nad swoją drogą do nieba, chociaż ustami wyznają choćby w „Credo”, że wierzą w życie wieczne. Ale nic nie robią, by to życie osiągnąć. Dla nich jest ono jakąś nieokreśloną przyszłością, o której może pomyśleć na szpitalnym łóżku lub w momencie śmierci. Teraz najważniejsze jest tylko to, co dostępne zmysłom ciała. I temu ciału dogadzają, jak tylko mogą. Takie wartościowanie życia jest jednak bardzo krótkowzroczne a człowiekowi, który tak żyje, rzeczywiście brakuje mądrości, czyli jak czasami mówią ludzie, oliwy w głowie. Życie dla zmysłów ciała zamyka bramy nieba dla ducha, gdyż to fizyczne ciało z ziemi nie zostanie zabrane, lecz duch, który to ciało ożywia. A jak ktoś nie miał czasu, by tego ducha karmić nauką Jezusa Chrystusa, to owocem takiego życia będą zamknięte drzwi do miejsca, w którym króluje Bóg, Duch. A to przyjście Oblubieńca może być w każdej chwili. Jezus nie mówi tu o osobach schorowanych i w podeszłym wieku. Mówi o młodych pannach, bo Bóg zabiera z tej ziemi również młodych i zdrowych. Warto więc być gotowym na to spotkanie w każdym wieku. Zbyt łatwo wielu ludzi ochrzczonych o tym powołaniu do wieczności zapomina, a później żałuje straconego czasu. na rzeczy zbędne i niepotrzebne, a nawet szkodzące rozwojowi duchowemu. Pokus na tym świecie jest bardzo dużo, a szatan stara się, aby je



tak podsuwać i tak je opakować, by zawsze były przyjemne i wydawały się dobre. Jednak życie bez Boga i bez liczenia się z Jego nauką, czyli inaczej mówiąc w grzechu, nigdy na dobre człowiekowi nie wyjdzie, wręcz przeciwnie, będzie musiał bardziej cierpieć, bo owocem grzechu zawsze za jakiś czas jest ból. A jeśli przy tym wyniknie jakakolwiek krzywda innych ludzi, to trzeba będzie za wszystko boleśnie odpokutować.

Każdy zdaje sobie sprawę, że śmierć jest faktem, jednak niemal każdemu się wydaje, że to będzie kiedyś, że to inni umierają teraz, ja mam jeszcze czas. A przecież kto z nas może powiedzieć, że jutro jeszcze będzie tu żył? Św. Ojciec Pio powiedział: „Jutro należy do Boga”, a nie do człowieka. Nasze dziś jest ważne, nasze przygotowywanie się na spotkanie z Oblubieńcem powinno trwać przez całe nasze życie. Bo może być tak, że już jutro On przyjdzie i co z tego, że na chwilę weźmie się zapaloną lampę i z tłumem innych ludzi wyjdzie na to spotkanie, kiedy całe życie było życiem tylko dla ziemi. Bóg bram nieba nikomu nie zamyka, to sam człowiek je sobie zamyka, gdy żyje tylko dla ziemskich spraw. Nie ma wtedy światła, rozeznania, nie wie, co go może spotkać, bo przez „uziemienie” własnego serca nie widzi swojej przyszłości. Kto żyje tylko dla ziemi, żyje niejako w ciemnościach. Owe nierozsądne panny odeszły, a było to po północy, więc w ciemności. Ona również symbolizuje uczynki ciemności, bo ojciec kłamstwa jest księciem ciemności i grzechu. Te panny symbolizują ludzi, którzy tak na serio nie szukali światła, żyli raczej tym, co im podsuwał tak zwany świat, za którym ukrywał się zły duch.

Kiedy owe panny odeszły, przyszedł Oblubieniec i te, które były gotowe, weszły razem z nim na wesele i drzwi zamknięto. Po jakimś czasie przyszyły pozostałe i zaczęły wołać: „Panie, panie otwórz nam! Lecz on im odpowiedział: Zapewniam was, że was nie znam. Czujcie się więc, bo nie znacie dnia ani godziny”. Wydawać by się mogło, że pan potraktował je bardzo surowo, że im tych drzwi nie otworzył. Jezus chciał tu powiedzieć, że owe panny nie były w ogóle przygotowane na spotkanie z oblubieńcem i na wesele, gdyż ich życie zmierzło w całkiem innym kierunku. One czas ziemskiej pielgrzymki wykorzystały na dogadzanie swoim zmysłom, na ziemską zabawę, która się skończyła, i teraz muszą stracony czas odrobić, pozostając jeszcze na zewnątrz, czyli w innym czyścicu, który też dla nich jest miłosierdziem Bożym, ale i zarazem przedłużeniem drogi do królestwa niebieskiego. Dlatego Jezus ostrzega, mówiąc, by czuwać.

Panny mądre czuwały, czyli robiły wszystko, by swoimi ziemskimi wyborami przybliżyć sobie niebo, które dla nich było najważniejszym życiowym celem. Też żyły, jak wszyscy inni ludzie, jednak nie traciły z oczu spraw ducha. Umiały podporządkować sprawy

ciała duchowi, który to ciało ożywiał. Dlatego ich życiowa mądrość zaowocowała wspaniałościami, które przygotował dla nich Oblubieniec w swoim królestwie. Czy trzeba robić coś nadzwyczajnego, by w tym królestwie się znaleźć? Nie! Wystarczy, że to, co się czyni każdego dnia, wykonuje się z myślą uwielbienia Pana Boga, by przysporzyło Jemu chwały, by służyło dobru bliźnich i własnej duszy, by przybliżało niebo. Wtedy proste czynności, takie jak praca w domu, w biurze, w fabryce, w warsztacie itd. nabierają całkiem innego sensu i innego wymiaru, gdyż jest ona ukierunkowana na wieczność, a nie tylko na doraźną doczesność, która wcześniej czy później przeminie. Warto więc zastanowić się, ile czasu poświęcamy dla ciała, a ile dla spraw ducha? Na przykład ile czasu dajemy innym, służąc im i pomagając w wielu sprawach? A ile czasu poświęcamy na przykład tylko na upiększanie własnego ciała, by się przypodobać światu? Dbanie o duszę jest o wiele ważniejsze, co nie znaczy, że należy zaniedbywać ciało, gdyż i ono jest darem Boga. Trzeba więc je pielęgnować, leczyć, dbać o higienę i czystość. Jednak powinny być zachowane pewne proporcje, by z ciałem nie przesadzać. Bo może być tak, jak to stało się z pewną zmarłą kobietą, która wielką uwagę przywiązywała do własnego ciała i bardzo o nie dbała, poświęcając dla niego każdego dnia wiele godzin. Dbała o zdrowie, higienę, wygląd, dlatego często odwiedzała lekarzy, gabinety kosmetyczne, solaria itp. Poprawiała wszystko, co się dało poprawić, by tylko pięknie wyglądać. I zdarzyło się, że pewnego dnia umarła, opuściwszy w nocy swoje piękne ciało. Tak była tym faktem zaskoczona, że nadal tkwiła przy swoim ciele. Kiedy to ciało złożono do grobu, ona nadal siedziała na cmentarzu i patrzyła oczami ducha, co dzieje się z jej ukochanym fizycznym ciałem. Jakże wielkie męki zaczęła przeżywać, gdy zobaczyła, jak ulega ono degradacji, rozkładowi, to był dla niej szok. I dopiero wtedy zrozumiała, że tyle czasu zmarnowała na ziemi, żyjąc tylko dla ciała

Czuwać więc, to inaczej wciąż mieć na myśli, że dusza jest najważniejsza bo jest nieśmiertelna, a ciało ma być pomocą w jej zbawieniu. Zmysły powinno się podporządkować duchowi, dopiero wtedy nie popełni się błędów i nie zrobi sobie bożka z własnego ciała.

Pan Jezus w tej przypowieści ustawia właściwą hierarchię wartości. Zawsze na pierwszym miejscu powinny być sprawy duszy, a ciało ma być pomocą dla niej, by kiedyś zmartwychwstać do wiecznego życia, do szczęścia, które się nigdy nie zakończy. Ciało Pana Jezusa i Jego Matki było doskonałe, dlatego odeszli Oni z ziemi do nieba razem ze swoim fizycznym ciałem, które zostało przebóstwione. Kiedyś, my się tam także znajdziemy i zobaczymy cudowne piękno ich ciał, jak również piękno własnego ciała. Tam będzie się czym zachwycać, tutaj na ziemi niekoniecznie.

*o. Wiesław Krupiński SJ*



## CZY W SERDUSZKACH DOROSŁYCH RÓWNIŻ MIESZKAJĄ UCZUCIA?

Stefanek wstał jak zawsze uśmiechnięty. Z tyłu jego serduszkowej główki pojawił się niepokój. Czuł, że rodzi się w nim bardzo ważne pytanie, ale jeszcze nie do końca wiedział, jakie. Kiedy mył swoje ząbki – jak zawsze rano – pytanie urosło i był w stanie je wypowiedzieć na głos: „Czy w serduszkach mamy, najpiękniejszego serduszka w krainie, taty, najdzielniejszego serduszka w krainie i dziadka, który wie wszystko, co trzeba, również mieszkają uczucia? Czy może jest tak, że kiedy ktoś już jest duży, to uczucia pakują walizki i wyjeżdżają nie wiadomo dokąd?” Pytanie to bardzo zainteresowało Stefankę i postanowił dowiedzieć się jak jest. Tylko jak to sprawdzić?

Od dziadka wiedział, że uczuć nie widać. To znaczy widać, ale tak tylko troszkę. Ale może je słyszać? Już miał pomysł, jak to sprawdzić. Pójdzie do swojej mamy, najpiękniejszego serduszka w krainie, przyłoży ucho do jej serca i sprawdzi, czy słyszczyć uczucie złości albo smutku albo radości, albo strachu. Pobiegł więc do mamy, przytulił się mocno uchem do jej serduszka i uważnie słuchał. Mamie było bardzo miło, że synek sam przyszedł się przytulić. Stefanek słuchał i słuchał, i słuchał, ale słyszał jedynie bicie serca.

- Może uczucia wyprowadziły się z mamy serduszka? Ale sprawdzę jeszcze u dziadka – powiedział do siebie Stefanek.
- Co chcesz zrobić, Stefanku? Co się wyprowadziło z mojego serduszka? – zapytała zaciekawiona mama.
- Nie, nic mamusiu. Lecę do dziadka – odpowiedział Stefanek.

Być może uczucia wyprowadziły się z serduszka mamy. Ale może u dziadka jeszcze mieszkają. Pójdę do niego i posłucham. Wbiegł do pokoju dziadka, wdrapał mu się na kolana i od razu przyłożył ucho do jego serduszka. Słuchał i słuchał, i słuchał... Dziadek chciał o coś zapytać, ale Stefanek go uciszył i ciągle słuchał. Po chwili rozczarowany zszedł z kolan dziadka i ruszył dalej. Tym razem do taty, najdzielniejszego serduszka w krainie. Dziadek patrzył

ze zdziwieniem na wnuczka, ale chyba już się przyzwyczył do jego dziwnych zabaw.

Stefanek pobiegł do Taty i powiedział:

- Tato, możesz uklęknąć na chwilę?
- Dobrze. Ale co potrzebujesz? – Stefanek nic nie mówiąc, przyłożył ucho do serduszka swojego taty, ale jak w poprzednich przypadkach nic nie usłyszał. Żadnego uczucia...

- Stefanek, co robisz? – zapytał zdziwiony tata.

- Już wiem, że w moim serduszkach mieszkają uczucia i mają tam swoje łóżeczka. W różnych sytuacjach budzi się takie lub inne uczucie i mówi mi, co mam zrobić. Ale ja się zastanawiałem, czy kiedy ktoś jest już duży, jak ty, to uczucia pakują walizki i wyjeżdżają gdzieś, czy może nadal mieszkają w serduszkach?

Tata uśmiechnął się do swojego bystrego synka. Złapał go swoimi silnymi rękami pod ramiona i podrzucił wysoko do góry, prawie pod sam sufit. Buzia Stefanka była roześmiana, ponieważ w jego serduszkach obudziło się uczucie radości. I to jakiej! Ale nie tylko buzia Stefanka była roześmiana. Tata również uśmiechał się od ucha do ucha.

- Stefanek, jakie uczucie obudziło się w twoim serduszkach?

- Radości, tato! – odpowiedział bez zastanowienia Stefanek.

- A jak patrzyłeś na mnie, to co zauważyłeś? W moim serduszkach też się obudziło jakieś uczucie? – Stefanek wyglądał na zamyślonego.

- Myślę, że też. Miałeś bardzo radosną buzię, więc u ciebie również obudziło się uczucie radości, prawda? – zapytał zaciekawiony Stefanek.

- Tak, Stefanku. Jak więc widzisz, kiedy ktoś jest duży, to wcale nie znaczy, że uczucia pakują walizki i wyjeżdżają nie wiadomo gdzie. W serduszkach wszystkich dorosłych mieszkają takie same uczucia, jak w twoim serduszkach i budzą się w różnych sytuacjach. I oczywiście nigdzie się nie wyprowadzają.

Stefanek zamyślił się głęboko. Jeżeli to, co mówi tata, jest prawdą, to w serduszkach Stefanka, kiedy już będzie duży, nadal będą mieszkali uczucia. Bardzo się tym ucieszył, bo byłoby mu bardzo smutno, gdyby się wyprowadziły. Zaprzagnął więc być już duży. Co najmniej tak duży jak tata. A teraz szybko musi pójść do dziadka, który wie wszystko, co trzeba, aby opowiedzieć mu o swoim odkryciu.



## Humor w sufannie

„Ksiądz wyłożył dzieciom historię Kaina i Abla. Następuje pogłębienie tematu: - Kto powie, co znaczy: 'Nie jestem stróżem brata mego'. - Kain miał uważać, żeby Abla tramwaj nie przejechał – wyjaśnił uczeń.”

\*\*\*

„Ksiądz mówił na religii o Sodomie i Gomorze. Na następnej lekcji pyta: - Jak się nazywały miasta, co się spaliły? - Stodoła i Komora – odpowiedziały prędko dzieci.”

\*\*\*

„Na lekcji religii katecheta pyta. - Jasiu, co leży dalej: Betlejem czy księżyc? - Betlejem! - Dlaczego? - Bo księżyc widać, a Betlejem nie.”

\*\*\*

„Chłopiec wyznaje na pierwszej spowiedzi: - Pożądałem żonę bliźniego swego. Kapłanowi aż głos odebrało: - W tym wieku?! - Tak – wyjaśnia penitent – bo robi lepsze naleśniki niż mama.”

\*\*\*

Ksiądz katecheta zadał pytanie: Kto poda kilka wyrazów na 'o', na przykład obraz. Wtedy jeden z uczniów wstał i powiedział: Łoleńko, łotwórz, łoba, łokna, łoroz.”

\*\*\*

„Po katechezie proboszcza otoczyła gromadka dzieci, które zadawały mu różne pytania. Proboszcz, chcąc się uwolnić od natrętnych pytań, 'wsadził kij w mrowisko' i też zadał pytanie: Kto to jest łoptryk? Padały różne odpowiedzi. Na koniec ksiądz wyjaśnił, że łoptryk to ten, co mchem obtyka chałupy góralskie.”

\*\*\*

„Ksiądz pyta dzieci: 'Co to są Gorzkie żale?' Nastąpiła cisza. Po chwili zgłasza się uczeń: Gorzkie żale to chyba przyprawa do zupy.”

\*\*\*

„ - 'Przyjm nasze hołdy' – hymn ekologów. -

'Otwórzmy oczy i serca' – hymn okulistów i kardiologów. - 'W krzyżu cierpienie' – hymn reumatologów. - 'Panie Jezu, zabierzemy Cię do domu, Panie Jezu, nie oddamy Cię nikomu' – hymn egoistów.”

\*\*\*

„Ksiądz zasiadł w konfesjonale, otworzył brewiarz i zatopił się w modlitwie. Po kilku minutach podeszła do konfesjonatu kobieta w średnim wieku. Waha się, czy może księdzu przeszkodzić. Stała więc cichutko, a kapłan rozmodlił się na dobre. Wreszcie niewiasta przemogła obawy, podeszła bliżej do konfesjonatu i lekko weń zapukała. Gdy ksiądz spojrział na nią, pochyliła się i wyszeptwała nieśmiało: - Przepraszam, czy już otwarte?”

\*\*\*

„Pijany chciał sobie skrócić drogę do domu. Szedł więc przez cmentarz i wpadł do grobu co dopiero wykopanego. Niedługo potem spacerował między grobami ksiądz proboszcz. W pewnym momencie usłyszał dobiegające z nowego grobu dziwne odgłosy – szczekanie zębami z zimna jakiejś 'duszy'. Ukradkiem, bardzo ostrożnie zbliżył się do grobu i powiedział: 'Po coś się odkrył, teraz ci zimno.’”

\*\*\*

„ - Proszę księdza, czy dostanę się do nieba, jeśli ofiaruję na kościół 300 złotych? - pyta parafianka. - Ręczyć nie mogę, ale spróbować warto – odpowiada kapłan.”

\*\*\*

„Przychodzi nowy wikary do parafii Mariackiej w Katowicach i przedstawia się ks. Stanisławowi Maślińskiemu. Ksiądz prałat zadaje pytanie: - Ksiądz śpiewa? - Dlaczego ksiądz prałat pyta? - Bo miałem już takiego wikarego, który wręcz ryczał, a kubatura kościoła jest mała.”

Na podst.: Ks. Jan Górecki,  
*Anegdoty z koloratką*, Katowice 2003,

opr. o. Wiesław Krupiński SJ

## Chrzty



### Marzec:

1. Julia Wiktoria Zięba
2. Tadeusz Antoni Sroka
3. Laura Danuta Woropaj
4. Alferd Walter Edhouse
5. Antoni Grel
6. Wiktoria Zuzanna Górowska
7. Zofia Magdalena Kantor

### Kwiecień:

1. Aleksander Kasprzak
2. Natan Leon Wójs
3. Rozalia Jadwiga Sieja
4. Tymoteusz Cywiński
5. Michał Gabriel Iwański

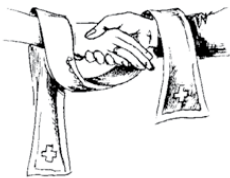
6. Michał Jan Kapera
7. Julia Ewa Tocha
8. Helena Miśkowicz
9. Maja Julia Gajda
10. Tymon Łukasz Tymczyszyn
11. Alia Maria Helal Moustafa Mohamed
12. Weronika Kamila Sawulska
13. Leon Bartłomiej Zarotyński
14. Zuzanna Lorczyk
15. Amelia Katarzyna Dudziak
16. Weronika Pawlik
17. Leon Aleksander Hajduk
18. Aleksander Kosiński
19. Pola Marianna Twardowska
20. Alan Piotr Cisowski
21. Kacper Władysław Mróz
22. Natalia Faustyna Gargula
23. Milena Marzena Greczek
24. Bartosz Matiaszek
25. Fabian Hatlaś
26. Gabriel Krzysztof Ćwikiel
27. Dominik Trybuch
28. Krzysztof Damian Mikołajczyk

29. Korneliusz Ernest Zgłobicki
30. Łucja Helena Dziarmaga
31. Klara Dziarmaga
32. Diana Bartosz
33. Nikodem Bruno Gajdosz
34. Emilia Renata Trzepak
35. Laura Wiktoria Dobosz
36. Franciszek Daniek Jarząb
37. Wiktoria Weronika Marcisz

### Maj:

1. Mara Janus
2. Tadeusz Jan Łapsa-Malawski
3. Iga Zielińska
4. Anton Josef Wienchol
5. Nellie Izabella Carlsson
6. Antoni Pawłowski
7. Digo Oktawio Ondycz
8. Samiro Wojciech Ondycz
9. Aurelia Katarzyna Cempa
10. Tymoteusz Wincenciak
11. Marcelina Jarek
12. Milan Samir Garwol

## Śluby



### Kwiecień:

1. Agnieszka Muszyńska i Adam Szuszkiewicz
2. Karolina Orzechowska i Andrzej Matiaszek
3. Marcelina Michalik i Mateusz Ryng
4. Angelika Hebda i Kamil Stachańczyk
5. Katarzyna Twardowska i Dominik Liszka
6. Aleksandra Prusak i Karol Opoka

### Maj:

1. Dominika Kosakowska i Tomasz Olszowski
2. Wiktoria Wojewoda i Jakub Mężyk
3. Dominika Maćkowiak i Mateusz Weredyński
4. Anna Turek i Piotr Kaczor
5. Sonia Jargut i Arkadiusz Lizoń

## Zmarli



### Marzec:

1. Iwona Chebda (1968)
2. Barbara Sosień (1932)
3. Aleksandra Faron (1935)
4. Irena Wąsowicz (1929)
5. Wiesława Mozdyniewicz (1935)
6. Janina Matras (1931)
7. Czesława Mokrzycka (1937)
8. Antoni Wielocha (1955)
9. Zbigniew Polak (1952)
10. Elżbieta Turek (1929)

11. Sylwia Cycoń (1938)
12. Stefan Jankowicz (1936)
13. Zofia Szczyпка (2023)
14. Grażyna Dylowicz (1926)
15. Tadeusz Wełna (1937)

### Kwiecień:

1. Wanda Jurczak (1995)
2. Zofia Ryba (1928)
3. Wojciech Gromala (1969)
4. Irena Lizurej (1925)
5. Maria Gorkczyńska (1948)
6. Magdalena Eustachiewicz (1953)
7. Jadwiga Nosal (1930)
8. Urszula Durczok (1935)

9. Maria Czop (1934)
10. Marian Sus (1929)
11. Andrzej Cięciwa (1964)

### Maj:

1. Zofia Białek (1944)
2. Elżbieta Ptaszkowska (1944)
3. Krystyna Nawalany (1962)
4. Teresa Kochańska (1939)
5. Antoni Sędzik (1953)
6. Andrzej Michalik (1957)
7. Grażyna Edelmuller (1947)
8. Ewa Tomczak (1963)
9. Robert Janus (1955)

---

## Z życia parafii

---

---

### Maturzyści na Jasnej Górze

---

W kwietniu 2023 r. maturzyści z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Nowym Sączu odbyli pielgrzymkę na Jasną Górę. Mszę św. w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej w intencji maturzystów odprawił O. Krzysztof Jeleń SJ. Następnie wszyscy wzięli udział w Drodze Krzyżowej. Uczestnicy pielgrzymki modlili się o pomyślność w czasie egzaminów oraz o światło Ducha św. na czas wybierania drogi życiowej.

30.04.2023 r. o godz. 20.00 w Kościele NSPJ odbyła się Msza św. z indywidualnym błogosławieństwem w intencji wszystkich maturzystów. Każdy uczestnik Mszy św. otrzymał w prezencie symboliczny długopis.

---

### Ósmoklasiści na pielgrzymce

---

Uczniowie ósmych klas ze szkół znajdujących się na terenie naszej parafii uczestniczyli w pielgrzymce na Jasną Górę. Tam podczas Mszy św. odprawianej w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej polecali siebie i swoje rodziny opiece Matki Bożej, równocześnie prosząc o błogosławieństwo Boże podczas pisania egzaminów i dobry wybór szkoły ponadpodstawowej. W czasie pobytu na Jasnej Górze młodzież oprowadzona przez przewodnika zwiedziła jasnogórskie muzeum. Podczas drogi powrotnej uczestnicy pielgrzymki otrzymali pamiątkowe długopisy.

---

### Rocznica I Komunii św.

---

W dniach 16 i 19 maja 2023 r. z okazji rocznicy I Komunii św. dzieci ze szkół podstawowych: nr 7, nr 8, nr 15 i „Splot” odbyły pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej w Starej Wsi. W Bazylice duszpasterze odprawili Mszę św. w intencji dzieci i ich rodzin. Dzieci zwiedziły Bazylikę, muzeum oraz ogrody biblijne.

Składamy serdeczne podziękowanie o. Wiesławowi Faronowi SJ za nieocenioną pomoc w organizacji wyjazdu.

---

### „Serce za serce”

---

W sobotę, 27 maja odbył się XIV festyn parafialny „Serce za serce”. Na scenie swoje taneczne i wokalne talenty zaprezentowały dzieci z naszych chórków, Szkoły Tańca „Adellante” i Zespołu Regionalnego „Lipniczanie”. Duże zainteresowanie wzbudził występ kapeli „Ciupaga” i zespołu „Romantyczni”. Na wszystkich zebranych czekały różne przysmaki. Tradycyjnie można było spróbować swojskiego bigosu i smacznych pierogów. Słodkie wypieki przygotowały także panie ze wspólnot parafialnych. Jak co roku zainteresowanie budziła loteria fantowa i licytacja tortu.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia festynu parafialnego. Dziękujemy dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 8, darczyńcom, sponsorom oraz osobom, które pomagały w przygotowaniu festynu.

---

### Czuwanie modlitewne

---

27.05.2023 r. – w wigilię uroczystości zesłania Ducha św. w naszym Kościele odbyło się czuwanie modlitewne.

---

### Pierwsza Komunia Święta

---

9 oraz 10 czerwca w parafii NSPJ odbyła się I Komunia św. dzieci ze szkół podstawowych zlokalizowanych na terenie naszej parafii.

## Spotkania modlitewne

W każdy drugi poniedziałek miesiąca (od września do czerwca) o godz. 19.30 odbywają się spotkania modlitewne dla wszystkich zainteresowanych. Serdecznie zapraszamy 26.06.2023 r. na ostatnie spotkanie przed wakacjami.

## Rekolekcje dla czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa

W dniach od 16 do 19 sierpnia odbędą się rekolekcje dla czcicieli NSPJ w Domu Misyjnym Diecezji Tarnowskiej im J. Czuby na Kozińcu koło Czchowa. Początek 16 sierpnia Koronką do Miłosierdzia Bożego o godz. 15.00, następnie Msza św., posiłek i wieczorna adoracja. Dzień rozpoczyna się modlitwą poranną i jutrznią o godz. 7.30, po niej śniadanie i dalszy ciąg programu. Każdego dnia przewidziana jest Msza św., konferencje, czas na modlitwę indywidualną oraz adorację Najświętszego Sakramentu.

Zakończenie rekolekcji w sobotę 19 sierpnia uroczystą Mszą św. po niej obiad i ok 15.00 powrót do domu.

Rekolekcje prowadzi o. Krystian Jucha, opiekun duchowy wspólnoty AM w Nowym Sączu.

Istnieje możliwość zorganizowania wspólnego wyjazdu i powrotu z Nowego Sącza.

Informacja u o. Krystiana Juchy – tel: 502 694 866

### Msze Święte w okresie wakacji od 1 lipca do 31 sierpnia

w niedziele: 6<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 9<sup>30</sup>, 11<sup>00</sup>, 12<sup>30</sup>, 14<sup>00</sup> i 18<sup>30</sup>

w dni powszednie: 6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup>

#### Msze św.

##### Niedziele i święta:

6<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 9<sup>30</sup> - dla młodzieży, 11<sup>00</sup> - dla dzieci,  
12<sup>30</sup> - suma, 14<sup>00</sup>, 15<sup>30</sup>, 18<sup>30</sup>, 20<sup>00</sup> - dla studentów

##### Dni powszednie:

6<sup>00</sup>, 6<sup>30</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>, piątek 19<sup>30</sup> - dla młodzieży

##### Pierwsze soboty miesiąca:

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>

##### Dni półświęteczne (29. czerwca, 26. sierpnia):

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 9<sup>00</sup>, 10<sup>00</sup>, 15<sup>15</sup>, 16<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>, 19<sup>00</sup>

##### Pierwsze piątki miesiąca:

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 16<sup>30</sup> - dla dzieci 18<sup>00</sup> i 19<sup>30</sup> - dla młodzieży

##### Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17<sup>30</sup>

##### Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17<sup>30</sup>

##### Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca - 17<sup>30</sup>

##### Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca - 17<sup>30</sup>

##### Koronka do Bożego Miłosierdzia i adoracja Najśw. Sakramentu

piątki od godz. 15<sup>00</sup>

##### Msza św. ze wspólnotą RTCK

pierwsza środa miesiąca 18<sup>00</sup>

##### Msza św. ze wspólnotą Magis Plus

1. i 3. poniedziałek miesiąca 19<sup>30</sup>

##### Spotkania biblijne

2. i 4. środa po Mszy św. wieczornej

#### Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15<sup>30</sup> do 18<sup>30</sup>



BETHANIA - Kwartalnik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Wiesław Krupiński SJ, Anna Jasiolec, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz

Adres do korespondencji: ul. Zygmuntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: [bethania@kolejowa.pl](mailto:bethania@kolejowa.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



# WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 2 (251) – KWIECIEŃ-CZERWIEC 2023

W tym roku mija 60 lat od koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia, która odbyła się 11 sierpnia 1963 r na polach w Zawadzie, przez Prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego. Wspominając to znaczące dla naszej parafii, Sądeczan i nas jezuitów wydarzenie, pragniemy wykorzystać ten czas łaski, jakim jest kolejna okrągła rocznica, by przede wszystkim odnowić się duchowo. Z taką myślą, w dniach od 7-14 maja, zostały przeprowadzone misje parafialne, które poprowadził o. Artur Niechwiej SJ. Misjonarz nie tylko przybliżał nam poszczególne tytuły kultu maryjnego, ale pomagał zgłębiać wiarę w Kościół Chrystusowy i wzbudzać jeszcze większą miłość do Niego.

60. rocznicę koronacji obrazu chcemy uczcić także wydając modlitewnik zawierający czytania biblijne wraz z rozważaniami a także zbiór modlitw i pieśni do Matki Bożej Pocieszenia. Do modlitewnika dołączona będzie płyta z nagraniami tych pieśni w wykonaniu sądeckiego chóru Veraicon z akompaniamentem organowym Michała Świderskiego. Trzeba zauważyć, że będzie to wydanie unikatowe, gdyż do tej pory jeszcze nie było opracowania, które zbierałoby wszystkie te utwory w jedną całość.

Kolejny miły akcent zaznaczający wspomniany jubileusz pochodzi od Poczty Polskiej, która zgodziła się wydać okolicznościowy znaczek i kopertę z nadrukiem, z wizerunkiem cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia. Także przygotowaliśmy obrazy w różnych formatach z wizerunkiem Sądeckiej Pani, które z pewnością podczas sierpniowego odpustu znajdą się na stoisku Caritas.

Centralne obchody 60-lecia koronacji obrazu odbędą się podczas wspomnianego odpustu ku czci Sądeckiej Pani w dniach od 23-27 sierpnia br. Zainauguruje go nasz ordynariusz bp Andrzej Jeż, a przez kolejne dni drogami maryjnymi prowadzić nas będzie ks. Maciej Kucharzyk (MS), proboszcz w parafii Matki Bożej Saletyńskiej w Gdańsku Sobieszewo.

Matce Bożej Pocieszenia zawierzamy wszystkich, którzy mają swój wkład w przygotowanie jubileuszu i prosimy Ją, by u Swojego Syna wypraszała potrzebne łaski i błogostawieństwo dla naszej parafii, Sądeczyczyn i Towarzystwa Jezusowego.

o. Andrzej Migacz SJ  
proboszcz

## Cudowny Obraz Maryi

Od północnej strony  
Przy wjeździe do miasta  
Z klasztoru Jezuitów  
Kościółek wyrasta

Wisi tam Jej obraz  
Jakby zesłała z nieba  
Przepięknej Maryi  
Czczyć Ją zawsze trzeba

W złocistej koronie  
W przepięknej sukience  
Trzyma dzieciąteczko  
Na swej lewej ręce

Ludzie tu przychodzą  
Matko Pocieszenia  
Prosząc Cię o pomoc  
W troskach i zmartwie-  
niach

Matko Pocieszenia  
I Sądecka Pani  
Obdarzasz nas wszystkich  
Swoimi łaskami

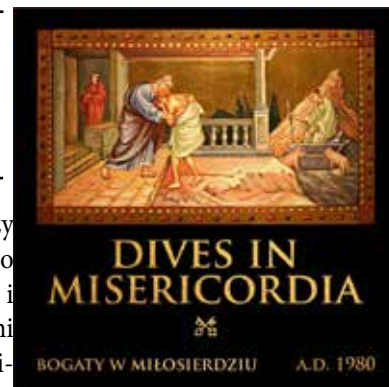
Ciebie też prosimy  
I Tobie ufamy  
Żeby Syn Twój dobry  
Zmiłował się nad nami

Napisała Wiktoria Noga

Nowy Sącz, maj 2023 r.



## Św. Jan Paweł II o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata na podstawie encykliki **DOMINUM ET VIVIFICANTEM** (z 18 maja 1986).



Encyklika ta należy do – jak to nazwał Benedykt XVI - tryptyku trynitarnego z lat 1979-1986, obejmującego poza tym: *Redemptor hominis* i *Dives in misericordia*.

„W encyklice o Duchu Świętym pojawia się temat prawdy i sumienia. Według Papieża rzeczywistym darem Ducha Świętego jest «obdarowanie prawdą sumienia i obdarowanie pewnością Odkupienia» (n. 31). U korzeni grzechu leży więc kłamstwo, odrzucenie prawdy: Nieposłuszeństwo jako wymiar pierworodny grzechu człowieka oznacza odepchnięcie tego źródła [tj. prawa odwiecznego], aby samemu stawać się autonomicznym i wyłącznym źródłem stanowienia o tym, co dobre i złe» (n. 36). (...) Papież — właśnie w encyklice o Duchu Świętym — nie poprzestaje na ukazaniu zagrożeń bytu ludzkiego, lecz stawia diagnozę, aby wskazać sposób uzdrowienia. W procesie nawrócenia niepokój sumienia przemienia się w miłość, która leczy i potrafi cierpieć” – napisał Benedykt XVI w: „14 encyklik Jana Pawła II”.

„**Pan i Ożywiciel**”: „Ducha Świętego wyznaje Kościół jako „Pana i Ożywiciela”. Czyni to słowami Symbolu wiary, zwanego nicejsko-konstantynopolińskim od dwóch Soborów — w Nicei (325 r.) i w Konstantynopolu (381 r.) — którym zawdzięcza swoje powstanie i ogłoszenie. Tam również dodano, że Duch Święty „mówił przez Proroków”. Tego właśnie Ducha Prawdy nazywa Chrystus Parakletem. Parakletos zaś znaczy „Pocieszyciel”, a znaczy również „Orędownik” lub „Rzecznik”. „Chrystus mówi z kolei: „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co ja wam powiedziałem (J. 14,26)”.

**Przyjście Ducha Świętego**: „Wydarzenia paschalne — męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa — są równocześnie czasem nowego przyjścia Ducha Świętego jako Parakleta i Ducha Prawdy. Są czasem „nowego początku” udzielania się Trójjedynego Boga ludzkości w Duchu Świętym za sprawą Chrystusa-Odkupiciela. Ten nowy początek jest odkupieniem świata: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał”.

**Opór stawiany Duchowi Świętemu**: „Oto, czego uczyć — czytamy w Liście św. Pawła do Galatów — postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem

do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie” (Ga 5,16 n.). W człowieku, który jest istotą dwoistą, istnieje pewne napięcie, toczy się poniekąd walka pomiędzy dążeniami „ducha” i „ciała”. Walka ta należy do dziedzictwa grzechu, jest jego następstwem i równocześnie je potwierdza. Stanowi część codziennego doświadczenia. Apostoł pisze: „Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie (...), pijaństwo, hulanki i tym podobne”. Wymienia jednakże nie tylko grzechy, które można by określić jako „cielesne”, ale także inne, jak np. „nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie (...), pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość” (por. Ga 5,19-21). Wszystko to stanowi „uczynki rodzące się z ciała”. Tym niewątpliwie złym uczynkom Paweł przeciwstawia „owoce ducha” takie jak: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22 n.).

W Pawłowe przeciwstawienie „ducha” i „ciała” wpisane jest również przeciwstawienie „życia” i „śmierci”. Jest to problem poważny, gdyż należy od razu stwierdzić, że materializm jako system myślowy, w każdej swojej postaci, oznacza akceptację śmierci jako definitywnego kresu ludzkiego bytowania. Wszystko, co materialne, jest zniszczalne, a zatem ciało ludzkie (podobnie jak i zwierzęce) jest śmiertelne. Skoro człowiek jest w istocie swojej tylko „ciałem” — zatem śmierć pozostaje dla niego granicą i kresem nieprzekraczalnym. W tym kontekście rozumiemy stwierdzenie, że życie ludzkie jest wyłącznie „bytowaniem ku śmierci”. Trzeba dodać, że na horyzoncie współczesnej cywilizacji — zwłaszcza tej najbardziej rozwiniętej w sensie naukowo-technicznym — znaki i sygnały śmierci stały się szczególnie obecne i częste. Człowiek żyje w Bogu i z Boga: żyje „według Ducha” i „dąży do tego, czego chce Duch”. Takie wewnętrzne obcowanie z Bogiem w Duchu Świętym sprawia, że człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo.

Opr. Tadeusz Kukułka SJ

## POSZLI NASI W BÓJ BEZ BRONI...

O czym opowiadał Kuba, parobek Borynowy Witkowi w Dzień Zaduszny, kiedy nawiedzili stary wiejski cmentarz? Na tym cmentarzu w wsi Lipce spoczywali powstańcy, którzy polegli w powstaniu styczniowym. Mogiły były zapadłe, krzyże połamane, zatarte napisy. Kilkunastoletni Witek z trwogą słuchał opowiadania kulawego Kuby, którego rodzice

polegli w powstaniu i tu właśnie spoczywali, a on sam w powstaniu został ranny w nogę. Wieczór był ciemny, nad zapadłymi grobami szumiały stare drzewa, a Kuba przekonywał Witka, że na cmentarzu przechadzają się dusze powstańców, co biednego sierotę napawało lękiem.



## DLACZEGO 22 STYCZNIA?



W sam środek mroźniej zimy 22 stycznia 1863 roku wybuchło Powstanie Styczniowe. Naczelnik Królestwa Polskiego Aleksander Wielopolski zapowiedział brankę czyli przymusowy pobór do armii carskiej. Według listy proskrypcyjnej mężczyźni byli wcielani do carskiego wojska w którym służba mogła trwać nawet 25 lat. Chłopi uzbrojeni w widły, kosy, piki ruszyli na pierwszy bój. Wojska nie było, ponieważ po klęsce Powstania Listopadowego (1830) zostało zlikwidowane. Pod wspólną pieczęcią Białego Orła, Litewskiej Pogoni i Archanioła powstańcy z regularną armią carską prowadzili walkę partyzancką, szarpaną, nękaną na tyłach wroga. Stoczyli około 1500 potyczek. Walczyli z rusyfikacją, w obronie wiary katolickiej i wolności. O poczuciu tożsamości narodowej świadczył fakt, że powstańcy śpiewali Pieśń Legionów we Włoszech (hymn od 1927). Ten największy w dziejach zryw narodowowyzwoleńczy zakończył się klęską. Ostatni dyktator powstania Romuald Traugutt został stracony na stokach Cytadeli Warszawskiej. Zgromadzony tłum ludzi modlił się na ulicach Warszawy. W 1865 roku na Podlasiu został stracony ksiądz St. Brzóska, przez długi czas ukrywany przez chłopów. Był dowódcą jednego z oddziałów chłopskich. Śmierć ks. Brzóska kończy okres powstania styczniowego.

W kibitkach, pieszo przez tajgę, bezdroża Syberii powstańcy byli pędzeni na długoletnie zesłania. Na bezludnej ziemi zostały po nich zapadłe mogiły i zbielełe kości. Konfiskata dóbr szlacheckich spowodowała zmiany społeczne. Synowie szlacheccy pozbawieni ojcowizny udawali się do miast i tam tworzyli warstwę inteligencji tzw. ludzi w białych kołnierzykach. Od tej pory ich majątkiem było wykształcenie i herb szlachecki. Największe zmiany nastąpiły po uwłaszczeniu chłopów. Car Aleksander II nadał chłopom ziemię na własność. Na wsi zniesiona została pańszczyzna, a chłopcy zaczęli gospodarować na swoim. Pomimo klęski powstania, powoli zaczął narastać mit powstańczy. Opowiadało młodemu o mogiłach w lasach, wieczorami snuto opowieści o pokutujących duszach. Całe pokolenia wychowywane były w tym duchu. Pamięć o powstańcach była wciąż żywa, byli doceniani, czczono ich jak bohaterów. Niektórzy z nich doczekali roku 1918. W okresie międzywojennym w odrodzonej Polsce mit o powstańcach nie zaginał. W Powstaniu Styczniowym brali również udział ochotnicy z Nowego Są-

cza. W najstarszej części Sądeckiego cmentarza znajdują się grobowce i pomniki uczestników powstań i wojen. Wśród nich znajdujemy Krzyż Powstania 1830 i 1863. Na Starym Cmentarzu przy Alejach Wolności znajdują się pojedyncze mogiły powstańców z roku 1863. Powstanie Styczniowe znalazło odbicie w pieśniach, w malarstwie i literaturze. Obrazy „kucie kos” i cykl obrazów „Litania” A. Grottgera przedstawiają powstańczego ducha. Wieś po uwłaszczeniu przestawiła Eliza Orzeszkowa w powieści „Nad Niemnem”, a Stanisław Reymont w „Chłopach”.

### „JA WÓJT TO WAM MÓWIĘ”

Wieś Lipce istnieje naprawdę (potem Lipce Reymontowskie i leży w pobliżu Skierniewic). Oto jak przedstawia się sytuacja we wsi w relacji autora „chłopów” Stanisława Reymonta. We wsi znajdował się kościół, który jednoczył wszystkich mieszkańców, szanowany przez wszystkich ksiądz dobrodziej, kowal, który zawiadywał kuźnią, młyn, w którym młynarz zamieniał zboże na mąkę, karczma, w której



Żyd rozpijał chłopów, bardzo mądry wójt, który mawiał: „ja wójt to wam mówię”, sołtys, któremu na sercu leżały sprawy wsi i cmentarz miejsce spoczynku Lipczan. Szkoły we wsi nie było, panował analfabetyzm. Dzieci beztrudnie bawiły się, potem pracowały w polu pomagając rodzicom. O języku rosyjskim nikt nie chciał słyszeć, także ruble nie wszyscy mogli rozeznaczyć. We wsi znajdowało się około 50 chałup. Zamieszkiwało je kilkunastu gospodarzy, którzy posiadali „grunt” i około 20 komorników czyli wiejskiej biedoty. Mieszkańcy byli bardzo życzliwi, wieś tętniła życiem. Tłumnie i z pobożnością celebrowali wszystkie uroczystości religijne. Reymont z miłością i właściwym sobie talentem opisuje Wielkanocne i związane z tym świętem obyczaje. Cała wieś brała udział w Rezurekcji. W mroźną noc podczas Pasterki, dobrodziej z ambony długo wymieniał grzechy wiernych nie szczędząc im wymówek. Pełne uroku było święcenie pól, w święto Bożego Ciała wszystkie chałupy były przystrojone, a cała wieś uczestniczyła w procesji. Autor nie używa dat, opisuje Lipce w czasie czterech pór roku podczas zaboru rosyjskiego i po uwłaszczeniu chłopów w 1864 roku. Wieś trwała w zamkniętym kole, życie podporządkowane było zmieniającym się cyklom przyrody.

Maria Kojs

## WSPOMNIENIE - MARYJNY PROBOSZCZ



Na przełomie lat 80-tych i 90-tych proboszczem i superiorem parafii Ducha św., a zarazem Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Nowym Sączu był jezuita o. Bronisław Jeleń. Nazywał siebie Maryjnym proboszczem, wszędzie tam gdzie był proboszczem czcił Matkę Bożą w Jej cudownych obrazach.

Ojciec Bronisław miał zasadę brania ważnych i trudnych spraw na „Nocny Warsztat Modlitwy”. Polegało to na tym, że w godzinach nocnych szedł do kaplicy zakonnej i leżąc krzyżem przed Najświętszym Sakramentem poddawał „obróbcę” modlitewnej ważną dla niego sprawę. W ten sposób wiedział jakie decyzje podejmować.

Bliską współpracę z ojcem Bronisławem nawiązałem gdy był po powołaniu do działania (*a raczej reaktywowania, gdyż w okresie komuny było zakazane*) Apostolstwa Modlitwy przy parafii. Zostałem jego „wiodącym” Apostolstwo pod jego patronatem. A liczyło ono 50 członków. Do stałych działań należało organizowanie comiesięcznej Mszy św. z konferencją oraz spotkanie formacyjne z udziałem o. opiekuna. Systematyczne, comiesięczne spotkania domowe u różnych członków AM w formie kościoła domowego, organizowanie odprawiania Mszy św. przez opiekuna u obłożnie chorych parafian, którzy nie byli w stanie przyjść do kościoła, organizowanie pomocy materialnej przy udziale Caritas dla szczególnie potrzebujących, comiesięczna wymiana tajemnic w ramach Żywego Różańca dla chorych, którzy nie byli w stanie przejść do kościoła na wymianę, całodniową adorację Najświętszego Sakramentu w każdy Pierwszy Pią-

tek miesiąca, połową Drogę Krzyżową w Niedzielę Palmową, czynny udział członków AM w organizowaniu świąt i uroczystości parafialnych.

Kwiecień 1992 roku, był to czas walki o zmianę ustawy w obronie życia dzieci nienarodzonych. Wtedy modliłem się gorąco co mam zrobić. I usłyszałem natchniony głos „Zorganizuj nocną procesję różańcową do 5 kościołów w intencji obrony życia”. Zaraz udałem się do o. Bronisława, który powiedział, że jeszcze tej nocy weźmie tę myśl na nocny warsztat modlitwy. Na drugi dzień powiedział, że jest to natchniona myśl. Przy wsparciu ks. dziekana Stanisława Lisowskiego, przy dużych anonimowych groźbach, aby tego nie organizować, gdyż narazimy uczestników na ataki kamieniami i koktajlami Mołotowa. Zorganizowaliśmy pierwszą nocną procesję pod hasłem: „Światło dla życia”. Wszyscy uczestnicy tj. kilkaset osób podpisało petycję w obronie życia, którą wysłaliśmy do Marszałka Sejmu, Prezydenta i Premiera. Niedługo ustawa została zmieniona na chroniącą życie nienarodzone.

Bp Józef Życiński, gdy usłyszał o tej procesji poprosił o kontynuowanie jej w pierwszą niedzielę października i tak to trwa do dziś. Podobnie było z organizacją corocznej pielgrzymki szlakiem św. Kingi oraz zorganizowanie Stowarzyszenia Czciocieli św. Kingi. Te i inne działania o. Bronisław poprzedzał Nocnym Warsztatem Modlitwy. Ojciec Bronisław był kapłanem, który całym sobą służył każdemu człowiekowi. Był blisko każdego potrzebującego. Ufam, że wstawia się za nami przed Obliczem Boga.

Kazimierz Magiera

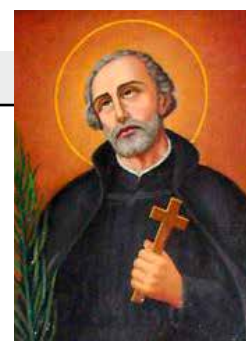
### KRÓTKIE ŻYCIORYSY APOSTOŁÓW I ŚWIĘTYCH

## ŚW. ANDRZEJ BOBOLA (1591–1657)

– jezuita, misjonarz, męczennik, jeden z patronów Polski

Andrzej Bobola urodził się w 1591 roku w miejscowości Strachocina pod Sanokiem. Pochodził ze średnio zamożnej szlachty, ród, z którego się wywodził, należał do najstarszych w Polsce. Podjął nauki w szkole prowadzonej przez jezuitów. Po zakończeniu gimnazjum w Braniewie, mając ukończone dwadzieścia lat życia zdecydował się przenieść do Wilna, by wstąpić do tamtejszego nowicjatu Towarzystwa Jezusowego. Natomiast według źródeł, śluby zakonne złożył pod koniec lipca 1613 roku. W Wilnie jednak pozostał. W latach 1613-1622 studiował teologię i filozofię w Akademii Wileńskiej. Miał z uwagi na to dwuletnią przerwę, wymaganą by odbyć praktyki pedagogiczne w szkołach jezuickich, co miało miejsce najpierw w Braniewie, a następnie w Pułtusku. Święcenia kapłańskie otrzymał 12 marca 1622 roku. Natomiast w kościele Świętego Kazimierza w Wilnie 2 czerwca roku 1630 złożył profesję czterech ślubów zakonnych. Jako duszpasterz

pracował między innymi w Łomży, Wilnie, Połocku, Bobrujsku i Warszawie, a jako nauczyciel młodzieży w Nieświeżu, Braniewie i Pułtusku. Od 1652 roku apostołował wśród ubogiej ludności na obrzeżach ówczesnej Rzeczypospolitej oddając się całkiem pracy ewangelizacyjnej. W naszej Ojczyźnie trudne to były czasy, a św. Andrzej z olbrzymim zapałem głosił Ewangelię bez względu na trudności. Jego niestrudzoną pracę przerwała nagle śmierć męczeńska w Janowie Poleskim 16 maja 1657 roku. O. Andrzej Bobola był politycznym wrogiem Kozaków, bo nawracał ludność prawosławną na katolicyzm. Po swojej śmierci nie został zapomniany na zawsze, bowiem dał o sobie znać. 16 kwietnia 1702 roku ukazał się w Pińsku, objawił się przełożonemu klasztoru oo. jezuitów. W związku z tym wydobyto trumnę ze szczątkami Świętego. Okazało się wtedy, że relikwie św. Andrzeja Boboli zachowa-



ne są w niezwykle sposób i pozwoliły bliżej poznać okrutne szczegóły męczeńskiej śmierci. Wkrótce rozpoczął się kult Męczennika. Jego tamtejsze relikwie zostały przedmiotem pielgrzymek zarówno katolickich, jak i prawosławnych, które w ten sposób mogły jednoczyć się we wspólnej modlitwie.

Kiedy zaczęły mnożyć się cuda, podjęto starania o beatyfikację Andrzeja Bobolę. Kasata jezuitów, wojny oraz rozbiory Polski przerwały te starania. Dopiero papież Pius IX dokonał beatyfikacji o. Andrzeja dnia 30 października 1853 roku. W 1922 roku bolszewicy przewieźli zwłoki męczennika do Moskwy. Doskonale zachowane, mimo upływu ponad 250 lat, miały być muzealną ciekawostką. Gdy zwiedzający zaczęli okazywać im cześć, kłopotliwy „eksponat” wyniesiono do magazynu. Papież Pius XI stanowczo zażądał zwrotu relikwii. Władze sowieckie wyraziły zgodę na przewiezienie ich do Rzymu, pod warunkiem, że obędzie się to w tajem-

nicy i z ominięciem terytorium Polski. Dopiero po kanonizacji Andrzeja Boboli w czerwcu 1938 roku jego doczesne szczątki zostały przetransportowane do Warszawy. W czasie przejazdu w wielu miejscach, również w stolicach Słowenii i Węgier, odbywały się uroczystości ku czci Świętego. Tak wielkich manifestacji religijnych nie było wcześniej w historii Kościoła tych krajów. Od granicy Polski informacje o przemieszczaniu się trumny przez Kraków, Katowice, Poznań, Kalisz i Łódź stanowiły najważniejsze wiadomości podawane przez prasę i radio. Od 1993 roku przy kolegium jezuitów na Mokotowie działa Stowarzyszenie Krzewienia Kultu Świętego Andrzeja Boboli. Jednym z jego celów jest organizowanie corocznych pielgrzymek do miejsc związanych z życiem apostoła Polesia oraz przywracanie jego kultu na Litwie i Białorusi.

*Źródło: Zyciorysy.info*

---

## Kącik Rolniczy

---

### Praca codzienna w gospodarstwie



Rolnik przy uprawie roślin i hodowli zwierząt zajmuje się wykonywaniem pracy fizycznej związanej z pracami typowo rolniczymi. Do jego obowiązków, jeśli chodzi o uprawę roślin, może należeć:

- praca w obsiewaniu terenów przeznaczonych pod uprawę roślin
- nawożenie upraw roślin z użyciem nawozów naturalnych i sztucznych, a także zapewnienie odpowiedniego poziomu nawodnienia i w niektórych przypadkach także odpowiedniej temperatury (uprawy szklarniowe)
- dogłębne uprawy, dbanie o ich prawidłowy wzrost
- zbieranie plonów z uprawy
- obsługa maszyn i urządzeń rolniczych służących do przygotowania gleby do zasiewu, nawożenia, zbierania plonów
- konserwacja maszyn i urządzeń
- prace porządkowe na terenie gospodarstwa.

Zadania z zakresu hodowli zwierząt mogą obejmować opiekę nad zwierzętami, w tym karmienie, wypasanie, dbałość o czystość zwierząt i ich zagród. Do obowiązków rolnika może należeć także dbałość o zdrowie zwierząt, odpowiedni pokarm i warunki bytowe. Zakres przy uprawie roślin i hodowli zwierząt może być bardzo szeroki. Zależy od profilu rolnego bądź produkcyjnego danego gospodarstwa.

Zróźnicowanie obowiązków wynika nie tylko z ogólnej

specjalizacji (uprawa roślin – hodowla zwierząt), lecz także ze specyfiki konkretnej uprawy czy hodowli konkretnego gatunku zwierząt, a także przeznaczenia produkowanych produktów.

Gosparz przy uprawie roślin i hodowli zwierząt musi mieć specyficzną wiedzę dotyczącą rolnictwa – upraw polowych, ale także biologii, weterynarii oraz mechaniki i obsługi stosowanych maszyn czy sprzętu zmechanizowanego. Cechy

psychiczne wymagane w zawodzie rolnika upraw polowych to: spostrzegawczość, umiejętność obserwacji, wytrwałość i cierpliwość, szybki refleks, umiejętność pracy w warunkach monotonna. W zawodzie tym wymagana jest zręczność rąk i palców, sprawność kończyn dolnych oraz pożądana ogólna sprawność fizyczna (praca w ciągłym ruchu), a więc prawidłowe funkcjonowanie podstawowych układów: krążenia, oddechowego, nerwowego, mięśniowego, kostno-stawowego.

### Kilka przysłów na kolejny kwartał

01.07- Gdy Halina łąkę zrosi, rolnik w wodzie siano kosi

26.07- od Świętej Anki zimne wieczory i poranki

06.08 - Na Pańskim Przemienieniu noś sierp na ramieniu

11.08- Gdy Zuzanna z pogodą chadza piękną jesień wprowadza

25.08- Gdy na Luizy ładnie śnieg na pewno późno spadnie

08.09- Gdy na Narodzenie Maryi pogodnie, to będzie tak cztery tygodnie

24.09- Gerard czasem wróży na to, że z nim przyjdzie drugie lato

Gdy jesień zamglona – zima zaśnieżona

*Fecko Paweł*

### Dni Krzyżowe na Roszkowicach



W niedzielę 14 maja na Roszkowicach, naszej parafialnej rolniczej enklawie zwyczajowo odbyły się uroczystości Dni Krzyżowych. Modlitwy o urodzaje i za głodujących z procesją i Mszą Świętą wśród pól reaktywowane były przez ojca Krystiana Biernackiego w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Na początku wierni zebrał się przy tak zwanym drugim krzyżu na ulicy Zdrojowej. W tym miejscu jest to teren parafii świętej Małgorzaty. Stąd również w tych uroczystościach uczestniczyli parafianie naszej sąsiedniej parafii. Wierni przeszli modląc się i śpiewając ulicą Zdrojową do pierwszego krzyża (granica naszej parafii), aby później już na Roszkowicach między polami udać się pod kapliczkę i

tam uczestniczyć przy polowym ołtarzu we Mszy Świętej.

Uroczystości w procesji oraz Mszy Świętej przewodniczył ojciec Tadeusz Kukułka. Celebrans w homilii odniósł się do patrona rolników do świętego Izydora Oracza. Izydor to hiszpański święty, który żył na przełomie XI i XII wieku. Jest patronem rolników, ciężko pracujących i chroniącym od nieurodzaju suszy. Święty zasłynął tym, że przy wykonywanej ciężkiej pracy na polu potrafił poświęcić swój czas również na modlitwę. Był przekonany że czas ofiarowany Bogu nie powoduje, że w pracy może mniej zrobić, przeciwnie był świadectwem tego, że również modląc się potrafił o wiele więcej wykonać prac niż inni. Przytoczona przy tym była legenda, kiedy św. Izydor się modlił, w tym samym czasie za niego aniołowie wykonywali tą ciężką pracę. Po Mszy Świętej ojciec Tadeusz poprowadził nabożeństwo majowe.



*Grzegorz Fecko*

### Festyn u Jezuitów na Piotra Skargi – a bigos najlepszy!

W niedzielę, 19 czerwca na terenie obiektów szkoły Jezuickiego Centrum Edukacji przy kościele Ducha Świętego odbyła się kolejna już XXIII edycja Festynu Parafialnego. Ojcowie jezuiaci jak i wypróbowany zespół parafialny tradycyjnie zapewnili najwyższy poziom kulturalny, rozrywkowy i kulinarny. W trakcie imprezy panowała wspaniała atmosfera. Uczestnicy mieli cudowne przeżycia, setki jak nie tysiące przybyłych gości przewinęło się w trakcie tego festynu. Impreza trwała cały dzień, było bardzo dużo rodzin, dzieci i seniorów.

Organizatorzy zapewnili wiele atrakcji. Grały zespoły, była dobra muzyka i śpiew. Przede wszystkim na żywo. Młodzi artyści grali i śpiewali z JCE, parafialny zespół Iskierki, zespół Veritas Oprawa Muzyczna oraz kapela Kruca Banda. Wielką furorę zrobił zespół Jezuski z JCE pod kierownictwem nauczyciela z tej szkoły i znanego sądeckiego wokalisty Tomasza Balzaka. Śpiewali klasykę, między innymi porwali publiczność hitami Dżemu Ryszarda Riedla. Oczywiście nie zabrakło na naszym festynie folkowej kapeli Kruca Banda, muzycanci zrobili wielką furorę. Duch muzyki i wspólnego śpiewu porywał spontanicznie uczestników festynu do tańca, w tym szczególnie królowały dzieci. Dziecięce zespoły, które mają na tym festynie już swoją stałą widownię również nie dały starszym za wygraną i sprawnie swą grą i śpiewem wciągały publiczność do wspólnej zabawy.

Przez cały dzień imprezy zapewniono wiele atrakcji. Na boisku szkolnym można było uczestniczyć w zawodach biegowych Rysia Berdysia. Była również atrakcyjna loteria fantowa, na koniec festynu z tych losów można było dodatkowo wygrać rower oraz zestaw -wieże stereo. W tym roku szczęściarz, nasz parafianin miał farta, podwójnie trafił w swych losach i na rower i na wieżę, - gratulujemy! Chętni mogli skorzystać z malowania twarzy, postrzelać z broni pneumatycznej, skakać





na dmuchańcu, uczestniczyć w konkursach oraz podziwiać samochody i sprzęt Straży Pożarnej i Policji. Na festyn zawitali nasi stali goście, motocykliści na ciężkich i ryczących maszynach.

Kulinarnie nie sposób wyliczyć dostępnych frykasów. Były lody, frytki, ciasta (bardzo dużo ciast upiekli członkowie Żywego Różańca i parafianie). Jak zwykle, hitem okazał się jezuicki bigos, tutaj ludzie jak co roku często przychodzą z przygotowanymi słoikami i biorą zapasy do domowej degustacji. A jakże, kielbasa z grilla była obowiązkowo, do tego jeszcze ziemniaki, kromka ze smalcem i klasyczny kiszony ogórek od wujka Michała z Krosnej. Na stoiskach były tekstylia i drobna biżuteria. Imprezę prowadził drużba weselny Paweł Fecko, przy licytacji obrazów i innych przedmiotów doprowadzał widownię do emocji godnych meczów finałowych. Po licytacji były też poważne wpłaty szczęśliwych zwycięzców licytacyjnego „boju”.

Radości, uśmiechu i śmiechu było dużo. Naszej zabawie dopisała pogoda, słońce i błękitne niebo.

Kilkadziesiąt osób pracowało przy tej imprezie, prawie pięćdziesięciu wolontariuszy, większość oczywiście to nasi parafianie. Sprawnie pomagała i udzielała się też młodzież. Zaangażowani w pracę ludzie to głównie zespół Caritas oraz przedstawiciele parafialnych wspólnot. Najliczniejszą grupę reprezentował Żywy Różaniec. Głównym kierownikiem - liderem przedsięwzięcia od samego początku historii festynu jest niezastąpiona pani Barbara Szewczyk, dusza przedsięwzięcia. Proboszcz, ojciec Andrzej Migacz jak i zespół Caritasu mają duży powód do satysfakcji. Na tej pięknej rodzinnej imprezie udało się zebrać kwotę (dane na moment zapisu niniejszej treści) 26990 zł! To rekord. Środki te z pewnością dobrze posłużą na ważne cele statutowe działalności dobroczynnej Caritasu naszej parafii. Już dziś ojciec proboszcz i organizatorzy zapraszają na następną „parafiadę” za rok.

*Grzegorz Fecko*

## Z ŻYCIA BURS

18 kwietnia odbyło się pożegnanie tegorocznych maturzystów. Ostatnie wspólne chwile spędziliśmy w Sali Konferencyjnej, gdzie „dobre słowo” do absolwentów Bursy powiedział o. Dyrektor oraz nasz Przewodniczący. Każdy z abiturientów otrzymał przygotowane, drobne upominki w postaci specjalnie im dedykowanych kubków, pamiątkowe długopisy z graverem, a także słodkości oraz dyplomy. Wspólne spotkanie zostało ubogacone przez smaczne i kolorowe przekąski, które przygotowały nasze kochane i niesamowite panie kucharki.

19 kwietnia w Krakowie, trójka najlepszych szachistów wzięła udział w I Małopolskim Turnieju Szachowym Burs i Internatów im. ks. Mieczysława Kuznowicza, w którym uczestniczyli najlepsi gracze z województwa. Naszą Bursę reprezentowali Michał Hajduk, Piotr Janas i Michał Baniak, którzy wraz z o. Dyrektorem i Wychowawcą, panem Tomaszem, udali się do Biblioteki Akademii Ignatianum, gdzie rozgrywany był turniej. Nasi chłopcy poradzili sobie bardzo dobrze: Michał Hajduk uplasował się na 4 miejscu, a w kategorii placówek zajęliśmy 2. pozycję.

W czwartkowy wieczór, 20 kwietnia, w naszej Bursie mieliśmy okazję gościć kolekcjonera pisanek – o. Stanisława Gronia SJ, który przywiózł tylko fragment swej kolekcji, która w całości liczy 1120 pisanek. Chłopcy mieli okazję z bliska zapoznać się z eksponatami, wziąć je do ręki oraz „pstryknąć” pamiątkową fotkę. Tego wieczoru wychowankowie usłyszeli i poznali niektóre zwyczaje wielkanocne. Wśród eksponatów można było zobaczyć pisanki wykonane na wydmuchkach z jajek: gęsich, kurzych, lilipucich, kaczych, indyczych, strusich czy australijskiego emu lub perliczek i bałtyckich mew.

*Sebastian Dulian SJ*

## Z ŻYCIA PARAFII:



Mszą świętą w sobotę, 6 maja, o godz. 18.00 rozpoczęliśmy tygodniowe Misje Parafialne, które poprowadził o. Artur Niechwiej SJ, (bardzo dobrze znany naszym parafianom, bo kiedyś pracował w JCE), pt.: WIERZĘ W KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY! Misje Parafialne były także przygotowaniem parafii do obchodów 60. rocznicy koronacji Obrazu MBP.

21 maja, 6 dzieci z parafii podczas Mszy św. o godz. 12.00 przystąpiło po raz pierwszy do Komunii św. Tej Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił o. proboszcz. Natomiast podczas Mszy św. o godz. 13.30, której przewodniczył i homilię wygłosił o. Paweł Brożyniak, 40 dzieci z JCE, przystąpiło po raz pierwszy do Komunii św. Do tej uroczystości dzieci przygotował o. Błażej Sikora.

W czwartek, 25 maja, z inicjatywy naszego proboszcza, o. Andrzeja, parafie Matki Bożej Niepokalanej i Ducha Świętego poprowadziły Drogę Światła ulicami miasta Nowego Sącza z rozważaniami w oparciu o nauczanie św. Jana Pawła II. Wydarzenie rozpoczęło się w Sanktuarium św. Rity o godz. 19.30 i zakończyło w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia.

W sobotę, 27 maja, uroczystą Mszą św. o godz. 18.00 rozpoczęliśmy uroczystość odpustową w naszej parafii (Wigilia Ześlania Ducha Świętego połączona z czuwaniem Pięćdziesiątnicy do północy). W niedzielę podczas każdej Mszy św. kazanie odpustowe wygłosił o. Jakub Kołacz SJ.

Tadeusz Kukulka SJ

## Z ŻYCIA PARAFII:

W JCE maj upłynął pod znakiem egzaminów. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 74 maturzystów. Obecnie uczniowie czekają na wyniki, które będą dostępne na początku lipca. Natomiast uczniowie klas ósmych – 42 osoby – zdawali egzaminy w dniach 22-24 maja. Po egzaminach wszyscy byli w bardzo dobrych humorach!

Dnia 14 kwietnia w naszej szkole odbyło się spotkanie uczniów z klas matematyczno-fizycznych z inżynierem firmy In-PhoTech, prof. Tomaszem Nasiłowskim, tworzącą dla przemysłu nowoczesne rozwiązania oparte na fotonice światłowodowej. Wykłady odbyły się w podziemiach Szkoły, w sali Retro. W pierwszej części zajęć uczniowie wysłuchali prezentacji na temat sposobów szybkiego przekazywania informacji. Prof. Nasiłowski pokazywał opatentowane przez firmę In-Pho-Tech wynalazki, które podbijają światowy rynek. Po krótkiej przerwie uczniowie mogli aktywnie uczestniczyć w lekcji. Mieli możliwość poznania praktycznego działania światłowodów i samodzielnie podłączyć światłowód do przekaźnika, aby usłyszeć przekazywaną informację. Uczniowie byli zafascynowani lekcją i dopytywali prowadzącego o szczegóły związane ze światłowodami.

W dniach 13-14 maja Hania Pis z kl. 6a naszego JCE i Crystal Sky reprezentowali nasz kraj podczas międzynarodowych zawodów w jeździectwie konnym w Samorin (Słowacja). W Drużynowym Pucharze Narodów polska ekipa, której Hania była kapitanem, zdobyła pierwsze miejsce. Zespół polski po pierwszym nawrocie zajmował pierwsze miejsce ex aequo z wynikiem 0 pkt.

W drugim nawrocie bezbłędnie przejechały Hanna Pis na wałachu Crystal Sky, Wiktoria Kaźmierska na ogierze Kola oraz Zuzanna Kuczerawy na klaczy Uraca II. Te trzy pary nie miały także błędów w pierwszym nawrocie i dzięki ich wynikom zespół polski odniósł zwycięstwo w konkursie Pucharu Narodów utrzymując wynik 0 pkt. Więcej szczegółów na: <https://swiatkoni.pl/ekipa-dzieci-wygrywa-puchar-narodow-mlodzi-jezdzcy-na-drugim>.

Przedruk z Biuletynu Jezuitów

### Chrzty

#### Marzec

Amelia Jurczak,  
Wojciech Krzesimir Bocheński-Mizgała,  
Maja Emilia Kamińska

#### Kwiecień

Leon Grzegorz Cisoń,  
Miłosz Andrzej Prusak,  
Oskar Krzysztof Skrobot,  
Grzegorz Józef Nowak

#### Maj

Amelia Beata Bokowy,  
Rita Rozalia Wolak

## Kronika parafialna

### Śluby

#### Kwiecień

Mateusz Marian Skut i Aleksandra Agnieszka Rysiewicz; Tomasz Waldemar Tobiasz i Agnieszka Katarzyna Archamowicz; Kamil Jędrusik i Justyna Małgorzata Dominik

### Zmarli

#### Kwiecień

Joanna Małgorzata Berowska (1961),  
Bożena Maria Zychowicz (1952),  
Krystyna Nalepa (1940)

Opr. P.W

### Remont chóru i organów

Wszystkim, którzy wspierają nas z serca dziękujemy.

Można dokonać przelewu na niżej podane konto:

Parafia Ducha świętego Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia Księża Jezuici ul. ks. Piotra Skargi 10, 33-300 Nowy Sącz  
Nr konta: 90 1020 3453 0000 8102 0051 0099 z dopiskiem: Remont organów

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Andrzej Migacz SJ, o. Tadeusz Kukulka SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojis, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek  
Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, [www.nowysacz.jezuici.pl](http://www.nowysacz.jezuici.pl)



## Misje Parafialne



## Festyn Rodzinny



